

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerogatywa miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — sekretariat redakcja 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
•• za firm zagranicznych o 100 procent drożej ••

Targi partyjne w stylu przedmajowym

P. Witos czyni ustępstwa wzamian za obsadę starostw swoimi ludźmi

Telefon z Druskienik i wizyta ppłk. Becka w sejmie zlikwidowały opozycję prawicy

Rada gabinetowa ukróciła nastroje przesileniowe i poleciła sejmowi uchwalenie budżetu bez zmian

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Zabawa w walkę z rządem, rozpoczęła na wtorkowym posiedzeniu komisji budżetowej wczoraj od rana, przybrała daleko większe rozmiary, niż się tego spodziewano.

Przy trzecim czytaniu w komisji skreślono nie tylko 27 milionów złotych z ogólnej sumy prowizorium, ale wykreślono jeszcze 12 milionów z sum przeznaczonych na pokrycie uroszeń wojskowych w ubiegłym 3-im kwartale. Ofensywę prowadził p. Korfianty z p. Dziechowskim do spółki.

Nadzieje opozycji wzrosły, kiedy p. min. skarbu Klarner najwidoczniej w porozumieniu z premierem p. Bartlem rozpoczął pertraktacje z klubami dawnym przedmajowym sposobem.

P. Klarner udał się do marszałka Rataja na naradę. Jako zbawca wypłynął pos. Michalski, który z ogólnej sumy skreślonych 49 milionów gotów był rządowi zwrócić 39 milionów, a skreślić tylko 10 milionów. Wezwany na naradę p. Witos zgodził się na tę kombinację; zażądał podobno tylko kilku starostw w Małopolsce, na co podobno uzyskał zgodę.

Kluby rozpoczęły obrady nad wnioskiem kompromisowym. Piastowcy przystąpili do dalszego targu. Pos. Byrka przeredagował wniosek p. Michalskiego.

W godzinach popołudniowych toczyły się na ten temat różne narady. W kuluarach słyszano na zmianę szept:

„Kompromis jest“, „Kompromi-

su niema“, „Kompromis będzie“, „Bartel się zgodził“, „Bartel się nie zgodził“...

Nagle około godziny pół do 7-ej w gabinecie ministrów, przy łożu w sejmie zjawił się ppułkownik Beck. Rada ministrów in corpore opuściła gmach sejmowy i udała się na posiedzenie ściśle poufne bez podsekretarza stant i bez protokolantów do gabinetu p. Bartla.

Uchwała t. zw. „rady gabinetowej“, którą podaje komunikat PAT'a, położyła oczywiście kres zabawie, którą wyżej opisaliśmy.

Niema żadnej wątpliwości, że decyzja rady zgodna była z informacjami, które ppułkownik Beck przywiózł do sejmów z rozmowy telefonicznej z Druskienik.

Na tle wypadków w komisji, w kuluarach, w gabinecie marszałka i p. Bartla, toczyło się spokojnie posiedzenie plenarne sejmowe, na którym głównie podpisywał się b. min. p. Dziechowski.

Okazało się, że posiada on daleko więcej swady i zapалу jako generalny mówca opozycji, niż jako minister finansów w rządzie koalicyjnym. P. Dziechowski w imieniu narodu (Naród — to oczywiście Związek ludowo-narodowy) wypowiedział wojnę obecnemu gabinetowi i wojnę nie na terenie sejmowym, a na ulicy. Nie wiele brakowało, żeby zapowiedział „trzeszczenie kości“.

Wczorajszy zapal opozycji p. Dziechowskiego, oczywiście po komunikacie o uchwale rządu, nie

oznacza aby pod jego znakiem zabrała się większość w izbie. To też dziś przy głosowaniu należy się spodziewać, że prowizorium budżetowe uzyska sankcję sejmową w redakcji rządowej.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego znajduje się wniosek o votum nieufności dla min. Sujkowskiego. Podobno rząd już wczoraj zastanawiał się nad losem swego kolegi i jak mówią, nie będzie walczył o jego życie. Chociaż z drugiej strony wyrażano w łonie rządu opinie, że nie należy ustępować pod naciskiem opinii sejmowej nawet wówczas, jeżeli obiektywnie takie ustępstwo byłoby słuszne.

Komunikat urzędowy

o posiedzeniu rady gabinetowej

WARSZAWA, 23 września (P). Rada gabinetowa zebrała się o godzinie 8-ej dla zajęcia stanowiska wobec wniosków budżetowych, zgłoszonych w sejmie, zarówno przez większość jak i przez mniejszość komisji.

Rada gabinetowa rozważała jednocześnie formuły kompromisowe, proponowane przez niektórych posłów.

W dyskusji w której zabierali głos wszyscy ministrowie, poddano raz jeszcze rewizji budżety poszczególnych resortów i stwierdzono jednomyślnie, że zmniejszenie budżetu obiektywnie przeprowadzić się nie da.

Rada gabinetowa stwierdziła jednocześnie, że wnioski kompromisowe merytorycznie nie zmieniają rozpiętości budżetu w ujęciu rządowym dążą tylko do wywołania efektu politycznego, są więc również nie do przyjęcia.

Po zakończeniu rady gabinetowej pan premier Bartel porozumiał się telefonicznie z przebywającym w Druskienikach panem marszałkiem Piłsudskim i zakomunikował mu postanowienia gabinetowe. Pan marszałek przyłączył się w zupełności do stanowiska zajętego przez rząd.

Losy ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego

ważą się na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym

Atmosfera biurokratyczna przeszkadza wprowadzeniu nowych metod do administracji państwowej

WARSZAWA, 23 września. — (PAT.) — Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym przystąpił do obrad nad projektem ustawy o prowizorium budżetowym na kwartał 4-ty r. b. oraz o uzupełnieniu prowizorium za kwartał 3-ci jako sprawozdawca zabrał głos pos. Kościelowski (Klub Pracy), który zastrzegł się na wstępie, że przyjął referat jedynie na wniosek marszałka sejmowego, aczkolwiek nie zgadza się on ze stanowiskiem, zajętem przez większość komisji co do skreślenia pewnych sum.

Posel Moraczewski wniósł o podwyżkę wydatków o 27 milionów, przeznaczonych na podwyżkę płac funkcyjarskiej państwowych i administrację przedsiębiorstw.

Posel Michalski zgłosił wniosek, aby z ogólnej sumy kredytów skreślić nie 34 miliony, lecz tylko 10 milionów.

Posel Polakiewicz (str. chłopskie) uzasadnia konieczność utrzymania kredytów w wysokości, proponowanej przez rząd.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł Dziechowski (ZLN.), który stwierdził, że stroniactwo jego pozostanie w opozycji do rządu, bo nie wierzy, żeby ten rząd mógł rozwiązać zagadnienia, jakie w tej chwili stoją przed państwem.

Przeciwko prowizorium opowiedział się następny mówca poseł Piesch (Zj. niemieckie), uza-

sadniając to stanowisko brakiem zaufania do rządu z powodu stosunku rządu do mniejszości niemieckiej w Polsce.

Następny mówca poseł ks. Tuj (kl. kat.-lud.) zaznacza, że aczkolwiek poczynania obecnego rządu w wielu punktach nie zadawalają

go, to jednak, głosować będzie za prowizorium budżetowym.

Posel Poniatowski (Wyzwolenie) ocenia działalność rządu życzliwie, jako rządu dobrej woli i dalekiego od atmosfery afer, które otaczały rządy poprzednie. Zdaniem mówcy, między zamierzeniami rządu, a

rzeczywistością jest jednak rozdział, co przypisać należy atmosferze biurokratycznej, przeszkadzającej wprowadzanie nowych metod. Fakt pozostawienia w administracji całego szeregu ludzi nieodpowiednich jest przyczyną zła, jakie mówca widzi w całym szeregu ludzi nieodpowiednich jest przyczyną zła, jakie mówca widzi w całym szeregu dziedzin administracyjnych. Takim złem jest, zdaniem pos. Poniatowskiego polityka ministra skarbu, idąca po linii wielkiego przemysłu.

Następny mówca poseł Hartglas znaczną część swego przemówienia poświęcił stronie politycznej prowizorium budżetowego i stwierdził, że budżet nie powinien przekroczyć półtora miljarda złotych.

Mówca ostro zaatakował ministra oświaty, zarzucając mu, że toleruje stosowanie numerus clausus przez różne wyższe uczelnie.

Kończąc poseł Hartglas oświadczył, że klub jego powstrzyma się od głosowania.

Na tem zakończono dzisiejsze posiedzenie, odraczając dyskusję do jutra godziny 10-tej rano.

Wśród wniosków znajduje się m. in. wniosek posłów klubu żydowskiego o wyrażenie nieufności ministrowi oświaty Sujkowskiemu i wniosek Ch. dem. i klubu żyd. wyrażające nieufność ministrowi spraw wewnętrznych.

Echa dni genewskich



Posiedzenia ligi narodów sprządzają do Genewy goście ze wszystkich stron świata; wśród przybyłych na ostatnią sesję był książę Chichibu, drugi z kolei

cesarza japońskiego. Na fotografii widzimy go przy wejściu do gmachu ligi narodów w otoczeniu członków delegacji japońskiej

Niemcy zadają zwrotu kolonji

Kto i komu zapłaci za to odszkodowanie?

Berlin, we wrześniu 1926 r.

„Zwrot Niemcom ich dawnych posiadłości kolonialnych jest kwestją kardynalnych praw niemieckich i honoru niemieckiego; z punktu zaś widzenia politycznego i kulturalnego zagadnienie to wiąże się jaknajściślej z elementarnymi pojęciami o sprawiedliwości oraz z zasadą samostawienia narodowego”.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Kuelz, wygłaszając ten pogląd na szpaltach „Berliner Tageblattu”, uważnie czytany przez zagranicę, jest półoficjalnym niejako zwiaśtunem postulatów, które przedewszystkiem i z całym naciskiem wysunięte zostaną przez nowego członka aeropagu genewskiego. Potężny i wpływowy „Bund der Kolonialfreunde” na zwołanym — rzecz wysoce znamienna — przed posiedzeniem ligi narodów kongresie w Hagen (Westfalja), miał sposobność zmanifestować popularność tego hasła, którego realne znaczenie wzmagają bojątki natury ekonomiczno-socjalnej. Problem przeludnienia domaga się praktycznego rozwiązania — oczy polityków zwracają się ku dalekim łądom będących przed wojną kopcuszkim wychodźtwa niemieckiego. Ilość obywateli Rzeszy, zamieszkujących wszystkie jej kolonje, nie przekraczała bowiem wówczas 30.000; znakomita większość emigrantów osiadała w państwach Ameryki Północnej i Południowej, lub w posiadłościach zamorskich Anglii i Francji. Dziś warunki wychodźstwa z jednej strony stosunki polityczno-gospodarcze w tych krajach z drugiej strony, uległy bardzo daleko idącym zmianom, a wędrować za ocean dla zarobku musi od 60-ty do 100-ty tysięcy Niemców rocznie.

Dawne imperjum kolonialne, którego zwrot ma być przedmiotem dyskusji, no i... targów w Genewie, składało się z następujących łąd: miasto oraz zatoka Kiao-Tcheau w Chinach, archipelag Bismarka w Australji, wyspy Karolińskie, Marjańskie, Marshalla w Nowej Gwinei oraz archipelag Samoa, Kamerun, Togo — Afryka Wschodnia i Zachodnia. Ogólna powierzchnia tych posiadłości wynosiła 2.658.505 kilometrów kwadratowych z 12.603.000 ludności. Najintensywniej, zwłaszcza w ostatnich przed wojną latach, była eksploatowana Afryka Zachodnia zamieszkała przez blisko 21.000 Niemców. Wszystkie te kraje, dla rozwoju i podniesienia ich wartości ekonomicznej, wymagały długich lat pracy, znacznego wysiłku energii i poważnych inwestycji finansowych. Twardy żywot pioniera nie uśmiechał się emigrantowi niemieckiemu, wolał on wędrować tam, gdzie położone już zostały przez innych podwaliny technicznego i kulturalnego chociażby „Existenzminimum”. A przecież taka kolonia wschodnio-afrykańska o powierzchni 995.000 klm. kwadratowych posiada wysoce położone, obszerne przestrzenie o nader zdrowym klimacie, gwarantującym pomyślne, pod każdym względem warunki istnienia. Kraj ten, dwa razy większy od państwa niemieckiego, mógłby z łatwością i suto wyżywić kilka milionów europejczyków. Prowincja zachodnio-afrykańska — 835.000 klm. kw. — mniej odpowiadające wymaganiom higieny, nadają się jednak doskonale do hodowli bydła i do plantacji bawełny. Słowem, wielu milionom ludzi, zwyciężonym w coraz uporczywszej i trudniejszej walce o byt, toczącej się dzisiaj w Niemczech, otworzyłyby się nowe możliwości produkcyjne i wcale zyskowej pracy. Zdają sobie z tego dokładnie sprawę berlińscy mężowie stanu, mobilizujący wszystkie argumenty, stosunki i polityczne wpływy w przewidywanym celu: kujać ich walki przy genewskim stole pertraktacji dyplomatycznych.

Zagadnienie bowiem nie jest łatwe do rozwiązania, ponieważ zabiegają o nie liczne, a drażliwe rywalizacje międzynarodowe, ściślej mówiąc międzyalianckie.

Wyrafinowanie cierpliwa Genewa

Podstawowa metoda dyplomacji wszystkich epok

Jeżeli na genjusz składa się wytwórnia cierpliwość, to z pewnością liga narodów jest najbardziej genialnym dziełem, stworzonym kiedykolwiek przez narody. Trudno sobie wyobrazić metodę pełniejszą zastanowienia, refleksji, ostrożności, bardziej powolną i pewną w rozwijaniu akcji od tej, która praktykowana jest w Genewie. Wszelkie procedury parlamentarne i dyplomatyczne odraczania, drugiego czytania, rozłączania, odsyłania do komisji, odraczania bez terminu, osiągnięty na terenie genewskim nieznanym dotąd stopień doskonałości. Wszelkie tam jest starannie przygotowane, nawet najbardziej wstrząsające niespodzianki. Zwlekanie i odkładanie stanowią metodę używaną przez wszystkich na mocy wzajemnego porozumienia. Nawet rozmowy prywatne, gesty i pozy nie są dziełem improwizacji. Nie trzeba się spieszyć, wszak pracuje się dla ludzkości, na użytek wieków. Na tej podstawie

rodzi się wyrafinowana cierpliwość, bogini dyplomacji międzynarodowej, której świątynia niebawem stanie nad brzegami Lemannu.

Co roku rój brzęczący doradców technicznych, prawnych, finansowych, sekretarzy ambasad, delegatów, maszynistów wielojęzycznych, pracuje nad tem, by rozświetlić mrok i niebezpieczeństwa porządku dziennego następnego zgromadzenia. Wszystkie problemy i główne i uboczne obraca się po tyśiąć razy w tę i tamtą stronę, opracowując starannie najmniejszy ich szczegół. 50 ministerstw spraw zagranicznych porozumiewa się telegramem, kablem, telegrafem bez drotu z biurami genewskimi. Woda i powietrzem zmierzają tam wskazówki, upomnienia, poprawki, zastrzeżenia, odmowy. A istoty osiadłe w Genewie, wzory cierpliwości, naradzają się, porozumiewają, omawiają różnice zdań między rządami, zmieniają słowa, przestawiają paragrafy, przenoszą prze-

cińki, zatrzymują się, gdy nie można się porozumieć, i odraczają niebezpieczne problemy. Wcale sympatyczne pensje, wypłacane w złoście lub we frankach szwajcarskich, ułatwiają im tę wzorową cierpliwość, umiłą życiem na tle cudownej przyrody. Nie oni to z pewnością są powodem powstającym nieporozumień.

A jednak trudności i nieporozumienia związane są z charakterem spraw przedkładanych radzie ligi narodów, dotyczących żywotnych interesów państw i spraw pokoju światowego. Trzeba się więc z nimi obchodzić ostrożnie, omijając przeszkody, coać się, zanim się zrobi krok naprzód, wychwalać małe osobiste sukcesy, rzucać zasłonę na wielkie klęski. Oto istota pracy i gry, które dokonywują się w cierpliwej Genewie.

Na ten powolny pokier dyplomatyczny wywierają rozstrzygający wpływ specjalne komisje i podkomisje, obradujące w mroku i tajem-

nicy. Mamy tam komisję regulaminową, statutową, mandatową, reorganizacyjną, tyle komisji, ile ich potrzeba, by rozłożyć problemy, uporządkować je, ustalić ich rozwiązanie i ominąć trudności. Lecz najbardziej charakterystyczne są komitety redakcyjne, w których nie prowadzi się protokołów, gdzie najdłuższe i najbardziej zacięte dyskusje nie pozostawiają widocznych śladów; one to, te komitety, wypowiadają ostatnie słowo i stwarzają fakty dokonane. Pozostają w kontakcie ustawicznym z ambasadami i ministerstwami, a członkowie ich, wyborowi dyplomaci, wyjeżdżają wszystkie siły, by pogodzić ze sobą idee i słowa, usmierzać drażliwość, poznawać i zaspakać próżność, rozdzielać między delegatów kompromisowe formuły, rezerwować zwycięstwa dyplomatyczne dla pierwszych delegatów państw, a wreszcie wpływać na prasę, dając każdemu z korespondentów taką porcję niedyskrecji, na jaką zasługuje wpływ i nakład jego dziennika.

Wreszcie wszystko jest gotowe dla uroczystych posiedzeń, przygotowane są wywiady i mowy, które radio roznieśnie na cztery strony świata. Główne role przypadają obecnie ministrom, których przyjazd i odjazdy dokonywują się z teatralną niemal uroczystością. Cma dziennikarzy i fotografów nie opuszcza ich ani na chwilę. Przejazdka na jeziorze, wycieczka w góry, wejście do restauracji, nagłe zaproszenie, burzliwa noc, urwyk rozmowy, szczęśliwy wniosek w czasie pełnej konferencji, wizyta, która kładzie kres nieporozumieniom, dowcipna formuła, dokładne obmyślenie, która usuwa trudności, wszystko to jest uregulowane, zanotowane, przygotowane. Można powiedzieć jak scenarjusz filmu.

Wielcy tenorzy dyplomatyczni przywdziewają również usposobienie nie uśmiechniętej cierpliwości, stanowiącej urok dyptomatów i szczerą sliwą cechę ligi narodów. Na wszystko znajdzie się sposób, byle się nie spieszyć. Politycy szukają kompromisowych rozwiązań, a prawicy potrzebnych w danej chwili interpretacji. Niecierpliwość indywidualna jest największym niebezpieczeństwem, na które jest narazona liga narodów, lecz, jak dotąd, zbiorowa cierpliwość zawsze zwyciężała indywidualne zniecierpliwienia.

Oddajmy sprawiedliwość tej metodzie, gdyż ona to jest podstawą dyplomacji wszystkich epok i wszystkich krajów. Ona to tworzy i układa traktaty. W najbardziej krytycznych sytuacjach zdołała nieraz uchylić niebezpieczeństwo wojny. Szczególnie skuteczną okazała się w Genewie, gdyż wszystkie kraje posługują się nią we wzajemnym porozumieniu. Jest najcenniejszą zaletą ligi narodów. Poddał się jej i posługują się nią wszyscy mężowie stanu, nie zdając sobie z tego sprawy lub nie chcąc się do tego przyznać, że jest ona zaprzeczeniem dyplomacji jawnej. Jej to jednak zawdzięcza się załatwienie spraw Górnego Śląska, Austrii, Węgier, Mossulu, wstąpienie Niemiec do ligi. Jest to rezultat okazywały. Genewska cierpliwość i powolność uczyniły i uczynią — więcej w tym to mocno — więcej dla świata, niż zbrojne armje i huk dział.

Ludwik Dausset
senator francuski.

Rosja sowiecka uznaje granice Litwy

GDANSK, 22 września (Pat). — Z Kowna donoszą do pism tutejszych, że według informacji kół politycznych, w najbliższym czasie podpisany ma być nadzwyczaj ważny dokument polityczny, regulujący stosunki między Litwą a Rosją sowiecką. Dokument ten zawierać będzie m. in. uznanie przez Rosję sowiecką granic państwa litewskiego, ustalonych traktatami z 1920 roku.

A. S. P.

Co nowego niesie polska procedura karna?

Nareszcie adwokat oskarżonego będzie dopuszczony do śledztwa

Projekt nowej jednolitej procedury karnej został już przez komisję kodyfikacyjną opracowany i ogłoszony, a niezadługo już zapewne po przyjęciu go przez radę ministrów wejdzie jako projekt rządowy pod obrady sejmu. Projekt ten pod wielu względami jest wyrazem najbardziej nowoczesnych postulatów zarówno teorii prawa, jak i praktyki sądowej, a rzut oka na sposób ujęcia szeregu kwestji wystarczy, by się o tem dowiedzieć przekonano.

Weźmy więc na początku naszych rozważań, temu projektowi poświęconych, zagadnienie śledztwa wstępnego.

Jak wiadomo, śledztwo wstępne jest to działalność przewidziana przez władzę sądową, mająca na celu zbadanie istoty przestępstwa, zarówno pod względem przedmiotowym jak i podmiotowym, i to przed skierowaniem sprawy do jej merytorycznego osadzenia. Ostatnio w nauce bardzo poważnie kwestjonowano rację bytu śledztwa wstępnego, a w wielu prawodawstwach państw zachodnich zostało ono ograniczone do nader szczupłego zakresu spraw. Najważniejsze m argumentami, przemawiającymi za tem ograniczeniem śledztwa, jest zarzut wprowadzania do sprawy subiektywizmu przez sędziego śledczego, oraz zbytby przedwlekanie procesu.

W b. Kongresowce owe zważenie zakresu spraw, w których konieczne jest śledztwo, znalazło wyraz już w noweli z 1921 roku, która ograniczyła konieczność stosowania śledztwa wstępnego tylko do zbrodni.

Wymieniony w wstępie projekt komisji kodyfikacyjnej R. P., holdując nowoczesnym teorjom, utrzymuje śledztwo wstępne tylko w sprawach zagrożonych najcięższymi karami, zarazem jednak wprowadza on zasadniczą zmianę w samej strukturze śledztwa

wstępnego. O ile bowiem śledztwo dzisiejsze opiera się u nas na zasadach „procesu inkwizycyjnego” to projekt komisji kodyfikacyjnej przekreśla tę zasadę dwustronności niejako sędziego śledczego, który dzisiaj zbiera zarówno poszlaki, obciążające, jak i materiał odwodowy — wprowadzając zasadę skargowości czyli równorzędności stron w śledztwie. O ile więc dotychczas oskarżony nie był stroną równouprawnioną w czasie trwania śledztwa wstępnego, a adwokat jego ani zadawać pytań, ani nawet asystować nie miał prawa przy badaniu swego klienta, to według projektu sytuacja oskarżonego ulegnie zasadniczej zmianie. Oto bowiem sąd w miarę możności winien będzie zawiadomić o terminach czynności dokonywanych w czasie śledztwa wstępnego zarówno oskarżyciela jak i podejrzanego lub jego obrońcę. Wynika więc z tego, że nic już nie stanie na przeszkodzie obecności obrońcy oskarżonego w kancelarji sędziego śledczego, zwłaszcza w czasie badania jego klienta, który wespół z adwokatem występować będzie w charakterze równouprawnionej strony.

Znaczenie tej reformy dla gruntowności śledztwa jest niewątpliwe, zwłaszcza gdy dodamy iż inny przepis projektu zezwala stronie w czasie śledztwa wstępnego na zadawanie pytań świadkom i biegłym.

Często słyszy się dzisiaj w kancelarjach sędziów śledczych urzywek tak rozpoczynającej się rozmowy telefonicznej:

— „Panie pośle (lub senatorze, dyrektorze, generale), zachodzi konieczność przesłuchania pana w charakterze świadka. Kiedy i o której godzinie rozporządza pan czasem, by móc przybyć do kancelarji sędziego śledczego celem złożenia zeznań?”

szcze silniejszym od Niemiec stopniu cierpiące na przeludnienie. Stanowisko, zajęte przez Mussoliniego w sprawie Marokka, nie może pozostawiać żadnych w tej mierze wątpliwości. Jest rzeczą oczywistą że, z chwilą kiedy mocarstwa ententy zasadniczo zdecydowane są w tych lub innych rozmiarach zadośćuczynić pretensjom Berlina, wyjście z tej drażliwej sytuacji się znajdzie. Buchalterja dyplomatyczna zdołała w ostatnich czasach uporać się z zawalszemi zadaniami rachunkowości polityczno-gospodarczej, nie narażając zbytnio na szwank równowagi bilansowej, będącej niezbędnym warunkiem tak gorąco przez wszystkich upragnionego pokoju.

Rozwój eksportu i pożyczka zagraniczna Polska nie potrzebuje pieniędzy, lecz kapitału produkcyjnego

Dalsze szczegóły memoriału prof. Kemmerera

W memorjale, złożonym rządowi przez komisję doradców prof. Kemmerera, znajdujemy ciekawe i częściowo oryginalne uwagi na dwa tematy, niesłychanie obecnie interesujące społeczeństwo: na sprawę rozwoju eksportu i na sprawę pożyczki zagranicznej.

„Zarówno w ustawodawstwie polskiem — brzmi memorandum o uprzywilejowaniu handlu eksportowego”, jak i w opinji publicznej komisja doradców znalazła silne uprzedzenie na korzyść handlu eksportowego wogóle, a w szczególności na rzecz eksportu produktów przemysłowych.

„Nie da się znaleźć przekonujących argumentów na korzyść polityki trwałego popierania eksportu wogóle. Bogactwo kraju nie zależy od istnienia nadwyżki eksportu, ale od jego produktywności na głowę ludności i od szyb-

kości z jaką wymienia dobra eksportowane na importowane.

„Komisja jest przekonana, że słabość polska do nadwyżki eksportu pochodzi często z chęci zapobieżenia katastrofie walutowej.

„Niestety w tem dążeniu środki zostają pomieszczone z celem. Kiedy eksport zwiększa się wzrasta podaż dewiz i wynikająca stąd zmniejsza ich kursu natychmiast hamuje handel eksportowy. Rozlega się wówczas okrzyk, że należy zapobiec zwyżce kursu waluty, aby nie tamować eksportu.

„Błędne koło w tem rozumowaniu jest oczywiście. Najpierw eksport ma być popierany przez walutę, a później waluta ma być poświęcona dla eksportu.

„Ścisłe z zagadnieniem eksportu traktowanem w Polsce jako droga do sanacji gospodarczej, łączy się

inna najaktualniejsza dziś sprawa pożyczki zagranicznej.

Profesor Kemmerer pisze:

„Komisja słyszała częste skargi na brak kapitału obrotowego w kraju i rozpowszechnione jest mniemanie, że przedewszystkiem potrzeba jest pieniądza.

„Poza pewną ilością kredytów złotych, potrzebnych dla zapewnienia stałości złotego, Polska nie potrzebuje pieniędzy, ale potrzebuje wielkich ilości kapitału produkcyjnego.

„Jeżeli będą zaciągnięte pożyczki zagraniczne, najwięcej pożądaną formą wpływów z tych pożyczek, poza pożyczką dla Banku Polskiego, jest import towarów. Najlepszym wykorzystaniem pożyczki zagranicznej byłoby sprowadzenie maszyn, materiałów, narzędzi i t. p.”

Tajemnica tragedji warszawskiej pozostała dotąd niezbadanym labiryntem obłąkanego mózgu

Na czem polegała choroba ś. p. Statkiewicza

Wstrząsający dramat rodzinny Statkiewiczów jest przedmiotem dociekań zarówno policji, która ustalała przebieg okropnej nocy, jak i lekarzy psychiatrów, dla których zbrodnia i samobójstwo Statkiewicza stanowią zagadkę choroby umysłowej.

ministerstwie skarbu, a później w Banku kredytowym zauważono dziwne objawy, które tłumaczono sobie jako niezrozumiałe „szusy”. Statkiewicz wydawał rozporządzenia, przechodzące jego kompetencje.

To było początkiem jego niepowodzeń życiowych.

Pewność siebie i manja wielkości wytworzyła stan paranoidalny. Chciał dużo od życia, od społeczeństwa — dostawał tyle, na ile jego zdolności pozwalały.

Choroba ta doprowadza do depresji i p. symizmu, rezultatem których jest myśl samobójcza.

Według pogłosek, wśród rozmaitych notatek i referatów pisanych przez Edmunda Statkiewicza, znajdował się w mieszkaniu streszczony ostatnio przez niego „pogląd na życie”.

Z pośród rozmaitych szczegółów, odnoszących się do ostatniego okresu życia Edmunda Statkiewicza zwraca uwagę szczegóły, że spieniężył on niedawno większą część posiadanych akcji fabryki żyrandoli i że za pieniądze stąd osiągnięte począł żyć ponad zwykłą normę. W wydawaniu pieniędzy był podobno ostatnio brak wszelkiego umiaru. Jest np. okolicznością dość charakterystyczną, że w ostatnim tygodniu widywano podobno Statkiewicza wraz z synami uczęszczającego do teatrów w taki sposób, że jednego wieczoru odwiedzali oni kilka teatrów, to jest w każdym przebyli tylko na jednym akcie danej sztuki.



Ś. p. Edmund Statkiewicz, który zamordował żonę i dwóch synów, poczem popełnił samobójstwo.

Był to człowiek bardzo zdolny. Zdolność była jednostronna. — W parze ze zdolnościami umysłu szło wybujałe mniemanie o sobie, które z biegiem lat, pod wpływem powodzenia, przechodziło w manję wielkości.

Już podczas jego urzędowania w

—000—

Piekło orkanów nad Ameryką Dantejskie sceny wśród rozpetanych żywiołów

LONDYN, 23 września. Donoszą z Nowego Jorku, że nad Bahama szalał straszny cyklon, który zabił 70 osób i kilkadziesiąt porań.

Szkody obliczają na kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

NOWY JORK, 23 września. — Po za Miami bardzo uciążliwie orkanu miasto Morehaven. Utekinierzy z tego miasta opowiadają, że wody porwały całe domy, które płynęły około mill. Podczas orkanu i powodzi rozgrywały się wstrząsające sceny. Jedna z matek ratowała przed utonięciem troje swoich dzieci. Płynęła ona wraz z nimi przez wzburzone fale, związawszy dzieci z sobą. Podczas tej ucieczki przed śmiercią dwoje dzieci utoneło. Wówczas matka odczęła je, pozostawiając w wodzie i w ten sposób uratowała trzecie dziecko. — Znależono również trupa mężczyzny, który trzymał się tak kurczowo trupów dwojga małoletnich dzieci, że nie można było mu odebrać ich.

Podczas orkanu, który szalał onegdaj, wiatr rzucał odłamkami cementowych murów, drzewami i szczątkami dachów, zabijając i kalecząc ludzi. Orkan szedł z południ. stanu Alabama z szybkością 120 mil na godzinę. Powstał on na południe od Loizany przy zatoce Meksykańskiej. Najbardziej uciążliwie miejscowości: Greenville, Voltatola, Vhiltler i Jancon. W całej Ala-

bamie zostały zniszczone kościoły w których schroniło się przed burzą wiele osób. W miejscowości Pensacola gmach 10-piętrowy banku narodowego został zupełnie zrównany z ziemią. Również nadchodzą wiadomości o zniszczeniach z miejscowości Sloux.

Ośm okrętów stojących w portach zaginęło bez wieści.

NOWY JORK, 23 września. — Straszny orkan szalał onegdaj nad miastem Encarnacion nad rzeką Parana. Całe miasto burza obróciła w jedną wielką kupę gruzów, 500 osób zostało zabitych i 600 rannych szkody obliczają na 1 milion dolarów. Z Asuncion wyjechało kilka samolotów z personelem lekarskim i środkami ratunkowymi.

Min. Stresemann powrócił do Berlina

BERLIN, 23 września. (PAT). — Dzisiaj powrócił tu z Genewy minister Stresemann. Na dworcu ministra Stresemanna powitali przedstawiciele dyplomacji Anglii, Francji, Czechosłowacji, Polski, Belgji i Szwajcarii.

W godzinę po przybyciu min.

Stresemann udał się do prezydenta Rzeszy, któremu w obecności kanclerza zdał sprawę z przebiegu wypadków genewskich.

Jutro o godzinie 11-jej przed południem odbędzie się posiedzenie rady ministrów.

—000—

Wojna domowa w Meksyku

Walki z katolikami i indjanami — Bunt burmistrza Coiac

WIŁDEN, 23 września. (PAT). — „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Meksyku: Walka religijna trwa nadal. W Zamorach aresztowały wojska związkowe 2 działaczy katolickich, w których mieszkaniach znaleziono karabiny i obciążające dokumenty. Obu aresztowanych niebawem rozstrzelano, a zwłoki ich dla postrachu wystawiono na widok publiczny.

Powstanie indjan nie zostało jeszcze stłumione. Indjanie żądają ustąpienia prezydenta Callesa. Zdemolowali oni linje kolejowe, biegnące wzdłuż oceanu Spokojnego. Calles zamierza bombardowaniem

z samolotów zniszczyć obozy indjan. W mieście Coiac proklamowano stan obłędzenia. Złożony z urzędu burmistrz tego miasta odmówił wykonania rozkazu i wydania biur miejscowych; zabarykadował się on w budynku gminy z 200 uzbrojonymi ludźmi. Wojska rządowe wzięły szturmem budynek gminny, a burmistrz musiał się poddać. Ubiegłej nocy władze polityczne wykryły w mieście Meksyku tajne zebranie 300 kobiet katolickich Uczestniczki zebrania zostały zamknięte w podziemiach więziennych.

—000—

Nowy groźny ferment w Hiszpanji

Akcja przeciw monarchicznej formie rządu

MADRYT, 23 września. — Wewnętrzna sytuacja Hiszpanji ponownie uległa gwałtownemu zaostrzeniu. Na najbliższe dni zapowiadany jest w kołach dobrze poinformowanych zasadniczy przewrót. Najwybitniejsi politycy hiszpańscy, którzy wycofali się z życia politycznego po ogłoszeniu przez Primo de Riverę dyktatury, przygotowują manifest do narodu hiszpańskiego, mający ukazać się jednocześnie ze zwołaniem przez Primo de Riverę zgromadzenia narodowego. Manifest ten podpisali: b. premier Romanones, Sanchez, Toca, Garcia, Prieto i były marszałek parlamentu hiszpańskiego Villanueva oraz b. minister Alba. Manifest podpiszą najwybitniejsi przedstawiciele hiszpańskiej literatury i nauki.

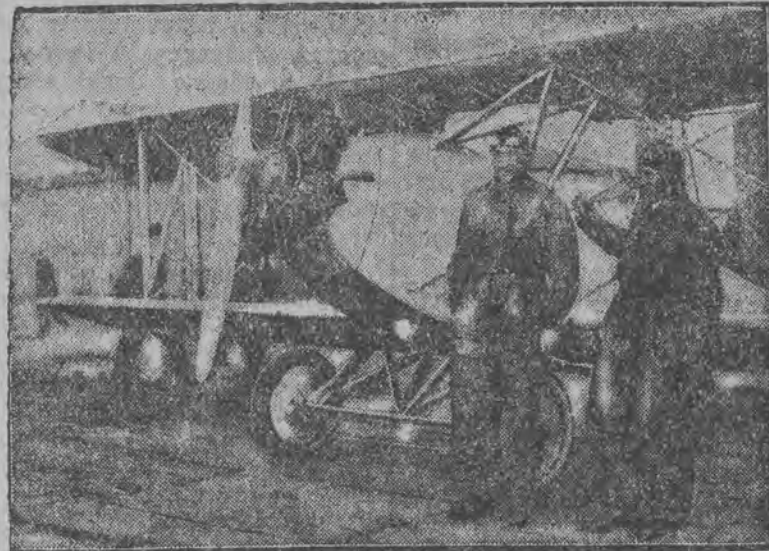
Podpisujący oświadczają, że wszelkimi środkami dążyć będą do obalenia dyktatury Primo de Rivery. Bez różnicy partji deklarują się przeciwko monarchji w

hiszpanji, która istnieje jedynie na podstawie konstytucji. Monarchji jednak nie wolno łamać konstytucji i popierać dyktaturę Primo de Rivery.

Dyktator gen. Primo de Rivera szykuje się do walki. Skoncentrował on w koszarach wierne sobie wojska. Nie jest jednak ich zbyt pewien, gdyż do każdego pułku dodana została jedna kompanja, złożona z wiernych i oddanych dyktatorowi żołnierzy.

Raid Praga -- Helsingfors

Lotnik czeski wylądował w Warszawie



Kpt. Hamszlik z mechanikiem przy swym dwupłacie „S-18” po wylądowaniu w Warszawie.

Wczoraj wylądował na lotnisku i Częstochowie, gdzie musieli lądować dwupłowiec wac z powodu zaoliwienia świece szkolny Smolik „S-18” wojskowej silnika i dla uzupełnienia zapasu fabryki lotniczej w Pradze, pilotowany przez kpt. Hamszlika. Pilot, wraz z mechanikiem, wyleciał o raid z Pragi przez Warszawę do g. 11 m. 30 rano z Ofomuńca, dokąd przybył wczoraj z Pragi. Lotnicy lecieli przez Opole, Raciborz

Łódź otrzymała jeszcze 3-ech komorników

WARSZAWA, 23 września. — (PAT). Ministerstwo sprawiedliwości, zgodnie z wnioskiem prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie, powiększyła liczbę komorników na miasto Łódź o trzy stanowiska.

Sprawa red. Tadeusza Wieniawy-Długoszwskiego

W dniu wczorajszym sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę redaktora Tadeusza Wieniawy-Długoszwskiego oskarżonego z art. 74 cz. 1, p. 1 i cz. 2, p. 2 o znieważenie świętości. Red. Długoszwski pociągnięty został do odpowiedzialności karnej przez urząd prokuratorski za artykuł p. t.: „Pokutnicze orędzie biskupów”, umieszczony w styczniu 1924 roku w łódzkim „Kurjerze Wieczornym”.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał red. Wieniawę-Długoszwskiego na cztery miesiące więzienia.

Sąd apelacyjny w Warszawie uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał podsądnego na siedem dni aresztu.

LEKARZ-DENTYSTA
H. Lewita-Fuchs
Piotrkowska 50
Tel. 21-36
Przyjmuje od 10 do 1-jej i od 3 do 6-jej. 5175-1

Najwięksi szkodnicy policyjni awansują

P. Sonenberg -- eksponatem na wystawie w Berlinie -- Tajemnica jego wyjazdu nad Szprewę -- Podejrzany bilet wizytowy -- Ci, którzy ułatwiali szachrajstwa i lajdactwa dygnitarzy policyjnych

Za kulisami warszawskiego urzędu śledczego

W dalszym ciągu swych rewelacji o sprawkach dygnitarzy, stojących na czele warszawskiego urzędu śledczego, p. Radosław Wojnicz pisze:

P. SONENBERG W BERLINIE.

Zdumiewającą jest wiadomość o delegowaniu p. Sonenberga do Berlina na wystawę policyjną. Wierzymy, że bardzo chętnie p. Sonenberg tam pojechał nie tyle dla samej wystawy, ile dla możliwości „uregulowania” rozmaitych spraw zarówno swoich osobistych, jak i swych skompromitowanych przyjaciół, dla których Berlin od szeregu lat był terenem różnych ciemnych machinacji. Oczywiście, że mając możność kilkunastodniowego pobytu w Berlinie p. Sonenberg nie będzie tracił czasu na oglądanie osobliwości miasta, które zresztą jest mu zbyt dobrze znane, zajęcie się natomiast choćby... doprowadzeniem notarialnych aktów do stanu takiego, by ich stronie prawnej zarzucić nic nie było można. — Władze przełożone dopomogły mu do wyjazdu, wysyłając go w misji oficjalnej do Berlina.

Nas w tem interesuje rzecz inna.

Po ujawnieniu skandalicznych nadużyć w urzędzie śledczym p. Sonenberg został — pomysła pewnie czytelnicy — przynajmniej zawieszony w służbie. Nic podobnego. Decyzją głównej komendy policji państwowej został przeniesiony na stanowisko naczelnika policji kryminalnej w całej Polsce (sic!) — W tym charakterze p. Sonenberg wyjechał do Berlina, by wziąć udział w wystawie policyjnej i wygłosić na niej odczyt fachowy o „zwalczaniu przestępczości w Warszawie. To już zakrawa na kpiny. Czyż można sobie wyobrazić, że zagranicą doskonale poinformowana o istotnym stanie rzeczy, przyjmie poważnie zwierzchnia odczytów p. Sonenberga? — Czyż nie zostaną wysmiane fachowe wywody z dziedziny kryminalistyki człowieka, który na powierzonym kierowniczym stanowisku nie chciał czy nie umiał patrzeć na to, jak bezkarnie rozwija się w samym urzędzie wszystko to, co winno być zwalczane, jako przestępstwo?

Takiego człowieka wysyła się na wystawę zagraniczną, w charakterze oficjalnego przedstawiciela Polski. Przecież jeżeli komenda policji nie mogła znaleźć już nikogo bardziej odpowiedniego — należało raczej zrezygnować z udziału w wystawie, niż ośmieszać się w oczach cudzoziemców, posiadających notę bene jedną z lepiej zorganizowanych policji kryminalnych. I czyż można się dziwić, że zagranicą patrząc na takie dziwoki na terenie posuniętej personalnych w policji, nabiera dziwnego wyobrażenia o polskiej administracji państwowej.

Jest wiele zdań o p. Sonenbergu, z których najpochlebniejsze brzmi, iż jest to człowiek nieudolny i nie orientujący się zupełnie wśród tej powodzi codziennych szachrajstw urzędu śledczego, gdzie z taką brawurą i „znajomością rzeczy” przesuwali się zazwyczaj jego zastępcy p. Kurnatowski.

Wiedział, czy nic nie wiedział? Oto pytanie, z którym się ciągle spotykamy. Pozwalamy sobie twierdzić, że wiedział, ale był uprzejmy i nie przeszkadzał. Sam zresztą lubił wyświadczać bliźnim uprzejmości, o czem dowodzi treść poniżej podanego biletu wizytowego:

„Samuel Gomberg, Engineer, Director of „General Engineering Company” zanosi serdeczne podziękowanie panu naczelnikowi za okazaną wielką uprzejmość w podróży z Berlina i załącza przy niniejszym 20.000 mkp. Zawsze gotowy do usług”.

Podpis wyżej podanego inżyniera 7. Warszawa, 21.8.22 r.

Tyle mówi biletik.

POŚREDNICY I MACHERZY.

Osobami niesłychanie pomocnymi

w dokonywaniu szachrajstw i przeróżnych lajdactwa przez Bachrachów, Szabrańskich i Dobieckich i ich godnych zastępców, był i jest szereg pośredników i macherów, składający się z różnych ciemnych typów, bez określonego zajęcia, żerujących na krzywdzie ludzkiej i występujących w imieniu i z uwagą rozmaitych Bachrachów i im podobnych indywiduów.

W pierwszym rzędzie należy zająć się osobą niejakiego Mojżesza Pfefferberga, jednego z zaufanych pośredników Bachracha. On to wziął 2.000 złotych dla Bachracha od szantażowanego S. Wolfsteina, kupca z ulicy Gesiej Nr. 33. Po otrzymaniu pieniędzy aresztowany bez winy Wolfstein został zwolniony rzekomo za kaucją 2.000 zł., zresztą rzeczywiście złożonych, niezależnie od owych 2.000 złotych. Obecnie w związku z ogłoszeniem w prasie żydowskiej historii tego szantażu, Pfefferberg grozi poszkodowanym. Wśród grasujących dotąd bezkarnie pośredników, zasługują na uwagę ojciec i syn Lam-

steinowie, zaufani ludzie Szabrańskiego i Bachracha, z którymi codziennie odbywali tajne narady w pewnej kawiarence w okolicach im tylko wiadomych.

Niejasną rolę także odgrywa w tej szajce zięć Lamsteina, niejaki Szymon B., bez określonego zajęcia, mający na sumieniu pewną sprawę, związaną ściśle z Bachrachem, z okresu kiedy pracował w państwowych zakładach graficznych. Bachrach w ostatnich dniach chodził z nim do krewnych i znajomych autora rewelacji — szukając u nich potwierdzenia, na rzekomo posiadane przez siebie informacje, mające na celu osłabienie wiarygodności autora i wypytując, czy nie można go przekupić.

Ponieważ w ostatnich dniach wszyscy ci pośrednicy i macherzy rozwinięli ożywiając działalność ratowania swych szefów — będziemy publikować ich nazwiska, podając jednocześnie władzom sądowym konkretne dowody ich „współdziałania” z urzędem śledczym.

Epidemia masowych zbrodni



Dom nr. 35 przy ul. Królewskiej w Warszawie, w którym znajdują się biura zarządu cukrowni „Czestocice”, gdzie woźny Fichanser zabił dyrektora Zyssa, zranił sekretarza Kleina i sam popełnił samobójstwo.

Z ufnością w jutro

spoglądać będzie klasa robotnicza

W sprawie zapowiedzianej przez ministerstwo pracy reformy ubezpieczeń społecznych, zwróciliśmy się do p. ministra Jurkiewicza z zapytaniem:

— Jakiej korzyści osiągną sery pracownicy po wprowadzeniu zmian w ustawodawstwie ubezpieczeniowym?

— Reforma polega na scaleniu wszystkich działów ubezpieczeń społecznych: na wypadek choroby, macierzyństwa, nieszczęśliwych wypadków, niezdolności do pracy, starości lub śmierci — w jedną całość administracyjno-terytorjalną.

Dla tych wszystkich ubezpieczeń projektowane jest wprowadzenie jednej, ogólnej składki, co pociągnie za sobą znaczne usprawnienie i zmniejszenie kosztów całej administracji ubezpieczeniowo-społecznej.

— Zmiany te — wyjaśnia p. minister Jurkiewicza — pozwoliłyby na ujednostajnienie ubezpieczenia społecznego we wszystkich dzielnicach państwa i uprzyśpieszenie szerokim masom pracującym wszystkich rodzajów ubezpieczeń,

z jakich korzystają tylko poszczególne dzielnice. A więc byłyby zabór austriacki i rosyjski uzyskany ubezpieczenia, istniejące już w Poznaniu, na wypadek starości (emerytury) i niezdolności do pracy.

— Czy ta reforma nie pociągnie za sobą wzrostu świadczeń społecznych?

— Ogólnego zwiększenia ciężarów społecznych nie należy się obawiać. Jeżeli w Małopolsce i b. zaborze rosyjskim ogólnie składki nawet nieco wzrosną, to w b. zaborze pruskim i na Śląsku zmniejszą się.

Obciążenie składkami naszego gospodarstwa będzie mniejsze od świadczeń społecznych w Austrii o 17, w Niemczech — o 16 procent, komasaacja ubezpieczeń ujednostajni obciążenia składkowe we wszystkich dzielnicach i położy kres narzekaniom przemysłowców dzielnicowych na nierównomierne opodatkowanie.

Inicjując powyższe zmiany, kierować się będziemy zasadą jaknajniższych kosztów administracyjnych — zakończył p. Jurkiewicz.

Więcej zieleni!

Nowe skwery i parki w Łodzi

W dniu 22 b. m. odbyło się w sali posiedzeń magistratu pod przewodnictwem prezydenta M. Cynarskiego pierwsze posiedzenie komisji fachowej dla rozpatrzenia projektów, opracowanych przez oddział plantacji miejskich, w którym wzięli udział pp. ławnicy, inż. K. Folkierski i J. Muszyński, inż. architekt prof. W. Michalski, naczelnik architekt miejski inż. W. Lisowski, inż.-ogrodnik Tamplin, kierownik oddziału plantacji miejskich, radny Wagner, delegat koła plantistów przy tow. ogrodnictwa w Warszawie Fr. Szanior, z ramienia urzędu wojewódzkiego komisarz ochrony lasów Sabocński oraz delegaci centraln. związku ogrodników łódzkich: Kofczkowski i Kaczorowski.

Komisja przedewszystkiem omawiała kwestię urządzenia skweru na Placu Wolności. Załatwienie ostateczne tej sprawy odłożono do czasu porozumienia się z p. arch. Lubelskim, twórcą przyjętego do wykonania projektu pomnika Tadeusza Kościuszki który ma stanąć na Placu Wolności.

W sprawie regulacji parku ludo-

wego komisja postanowiła wziąć za podstawę projekt, nagrodzony na konkursie w 1912 roku oraz wybrała podkomisję, celem dokonania niezbędnych poprawek, w skład której weszli: ławnik J. Muszyński, jako przewodniczący, naczelnik architekt miejski Lisowski i przedstawiciel związku ogrodników inż. Tamplin.

Następnie komisja omawiała projekt przebudowy parku Sienkiewicza, który jednak postanowiono narazie pozostawić w obecnej postaci, aż do rozstrzygnięcia kwestji przebudowy galerji miejskiej.

Co do projektu założenia skweru na placu przy katedrze św. Stanisława - Koski, postanowiono miejsce to traktować jako plac i niezakładać tam skwerów kwiatowych, a jedynie plac wspomniany zniwelować i wysypać żwirami oraz obramować go pasami zieleni wzdłuż linii drzew.

Wkońcu komisja zapoznała się z planami regulacji cmentarzy na Mani i w Radogoszczu, aprobowanymi przez władze kościelne.

Z notatnika policjanta

MATKA ZWIERZĘ.

Butkowska Marjanna, dozorczyni domu przy ul. Cegielińskiej Nr. 75, zauważyła w dole kloaczny jakąś paczkę, po wydobyciu której okazało się, iż jest to trup 6-dniowego dziecka. Zawiadomiona o powyższym policja wystawiła przy zwłokach posterunek do chwili nadejścia władz sądowo-lekarskich i rozpoczęcia energiczne poszukiwania, w celu ustalenia kto jest matką - dzieciobójczynią.

SZMUGIEL TYTONIU KWITNIE.

Podczas obchodu swego rewiru przez posterunkowego Altmana, zwrócił się do niego nieznaną osobnik i wskazując na jednego z przechodniów z walizką w ręku, objaśnił go, że jest to zawodowy szmugiel tytoniu.

Posterunkowy Altman postanowił wylegitymować podejrzanego, lecz ten porzucił walizkę i zbiegł. Na podstawie

przeprowadzonego wywiadu ustalono, iż jest to znany dobrze policji Maliszewski Bronisław, Cymera Nr. 7.

PAPIE... R... ROSY PRZERABIANE.

Za nielegalny handel amerykańskimi papierosami pociągnięto do odpowiedzialności Rotstajna Dawida, lat 15, ul. Wolborska Nr. 34.

KAMIONKĘ OKRADLI W TRAMWAJU.

Wsiadł p. Kamionka Hersz, Wólczańska Nr. 4 do tramwaju z zamiarem udania się na dworzec Łódź-Kaliska. Jakże było jego przerażenie, gdy po przybyciu na miejsce ustalił, iż podczas przyjemnej przejażdżki tramwajem łódzkim skradziono mu portfel, w którym znajdowały się dowody osobiste, 200 zł. gotówką oraz trzy weksle na ogólną sumę 1050 złotych. O powyższym spisano protokół r

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj inauguracyjne przedstawienie sezonu zimowego 1926—27. Dana będzie premiera potężnego dzieła scenicznego Stefana Żeromskiego „RÓŻA”.

W rolach głównych: Iza Kozłowska, Marja Dębicka, Białoszczyński, Janowski, Krasnowiecki, Ryszkowski, Szubert, Szpakiewicz, Tatarakiewicz, Woskowski, Ziemiński. Reżyserkie opracowanie Mieczysława Szpakiewicza, dekoracje — Konstantego Mackiewicza.

Początek punktualnie o godzinie 8-jej min. 15, koniec, mimo 9-ciu zmian, przed dwunastą.

Zapowiedziane na jutro na godz. 3 min. 30 pierwsze w sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych będzie przeniesione na tydzień następny.

Wieczorem o godz. 8 min. 15 po raz drugi „RÓŻA”.

W niedzielę o godzinie 3 min. 30 po cenach popularnych „NIEDOJRZAŁY OWOC”. Wieczorem po raz trzeci „RÓŻA”.

„CZERWONA MASKA” W TEATRZE POPULARNYM

Dzisiaj wieczorem, ciesząc się w dalszym ciągu zasłużonym powodzeniem „CZERWONA MASKA”, wyborna krotochwila w 3-ach aktach Jerzego Feydeau.

Laury zbierają tutaj pp. Bronowska, Brandtówna, Zielińska, Bielecki, Górecki, Urbański, Bolkowski, Skorasiński, Jarocki.

Tańce układu i w wykonaniu Lody Niemirzanki. Melodyjne libretto muzyczne p. T. Hessego

SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY.

Jutro popołudniu teatr popularny daje pierwsze w tym sezonie specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych (40, 60 i 80 groszy). Dany będzie obraz historyczny „OBRONA OLSZTYNA” (Kasper Karliński), poprzedzony prelekcją o Wł. Syrokomli.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Program na dzień 24 września.

WARSZAWA, fala 480 m.: Godzina 15.00—15.15 Komunikat gospodarczy; godzina 17.00—17.15 Pogadanka harcerska; godz. 17.30—17.55 Odczyt p. t. „Zalety i wady charakteru polskiego w świetle psychologii”, wygłosi p. inż. Eugeniusz Porębski; godz. 18.00—18.25 Odczyt p. t. „Psychotechnika i jej znaczenie praktyczne”, wygłosi dr. Tadeusz Klimowicz; godzina 18.30—19.25 Program dla dzieci; godz. 19.25—19.40 Komunikat rolniczy; godz. 19.40—19.55 Rozmaitości; godz. 20.30—22.00 Koncert wieczorny. Koncert kameralny. Wykonawcy: Józef Ozimiński (skrzypce), Antoni Kmiec (altówka) i Lucjan Budkiewicz (wiolonczela).

1. Haydn: Kwartet smyczkowy d-moll
2. Beethoven: Kwartet smyczkowy F-dur
Nr. 1. Sygnał czasu. Komunikat prasowy.
PARYŻ, fala 1750 m.: Godz. 12.30 16.45 20.30 Koncerty.

RZYM, fala 425 m.: Godz. 21.45 Koncert wokaln.-muzyczny.

WIENNA, fala 531 m.: Godz. 20.05 Wieczór rozmaitości.

PRAGA, fala 594 m.: Godz. 19.00 Wieczór Chopina

LIPSK, fala 594 m.: Godz. 19.45 „If

genja w Aulis”, opera Glucka.

LEKCJE GRY SZACHÓW PRZEZ RADJO.

Radjostacja warszawska rozpoczyna 7-go października wykłady gry szachowej przez radio. Wykłady te zostały powierzone jednemu z najlepszych graczy w stolicy delegatowi Polski na Olimpiadę w roku 1924, redaktorowi „Świata Szachowego” — dr. St. Kohnowi

Od KASZLU

ekstrakt i karmelki

LELIWA

w aptek. i skład. aptecznych.

Z dnia na dzień

Dlaczegożby nie?

Świat szuka nowych dróg w dziedzinie ustrojów państwowych. Demokracja? Parlamentaryzm? Przewidywać! Trzeba myśleć o nowym ustroju. A tym „nowym” będzie... ustroj monarchistyczny.

Taki jest tok rozumowania p. Strońskiego, który w braku lepszego tematu do artykułu wstępnego w „Warszawiance” zajął się „wielkim” jakoby ruchem poszczególnych krajów w sprawie ustroju.

P. Stroński pisze; „Głosowanie powszechne, republika, demokracja, owa trójca istotna świata nowoczesnego były naszym Prawem. Potem zaczęły się trzęsienia pojęć...”

Gdy Lenin z jednej strony, a Mussolini i Primo de Rivera z drugiej, w różny sposób, oskarżają i potępiają ustroj parlamentarny, świat cały ich słucha...

A u nas? „Kiedyś — powiada p. Stroński — ujawni się w społeczeństwie pytanie:

— Za pozwoleniem, a skąd to w Polsce po odzyskaniu niepodległości wziął się ustroj republikański?

Pierwszy raz zjawia się w odeswie samowładczego Rządu Lubelskiego z dnia 7-go listopada 1918 r. określenie:

— Polska Republika Ludowa... Ludowa Rzeczpospolita Polska... Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej... Republika Polska...

To określenie przejmują w pierwszym swym dekreście z dnia 14-go listopada 1918 roku p. Piłsudski:

— „wezwałem p. prezydenta ministrów (Daszyńskiego), aby mi przedłożył projekt utworzenia najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej...”

A wślad za tem dnia 22-go listopada 1918 roku:

— Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej...

Republika weszła w życie w Polsce tak sobie z Lublina aż do Warszawy, a na tej podstawie wybrany został sejm ustawodawczy, który utrzymał ten istniejący stan rzeczy w konstytucji 17 marca 1921 r., od podstaw nim spaconej”.

Taką to zbrodnię ma na sumieniu Piłsudski, Moraczewski, Daszyński.

Ale p. Stroński z tem zrobi prośbę. „Doraźnie” wprowadzone urządzenia trzeba będzie naprawić coraz „gruntowniej”.

Niech żyje monarchja.
P. Stroński ma ambicje.

Patent na „inteligencję”

dają nie tylko szkoły średnie

Stroniąc od szkół zawodowych stwarzamy zastępy życiowych wykolejeńców

(Wywiad z p.kuratorem Owińskim)

W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, zwróciliśmy się do kuratora okręgu szkolnego łódzkiego, p. Jana Owińskiego, z prośbą o udzielenie nam odpowiedzi na szereg pytań, dotyczących się najważniejszych problemów oświatowych Łodzi, oraz przedstawienie swych zamierzeń na najbliższą przyszłość.

Rozmowa współpracownika naszego z p.kuratorem przedstawiała się, jak następuje:

— Czy redukcje w szkolnictwie skończono?

— Tak; było ich właściwie bardzo mało; zwolniono w szkolnictwie powszechnym zaledwie coś ponad sto osób, to jest tyle prawie, ile „obcięto” nam etatów w budżecie.

Ponadto zwolniono już pewną ilość osób, które nie dawały gwarancji pełnienia kwalifikacji w bieżącym roku szkolnym.

— A w szkolnictwie średnim?

— Zwolnień było bardzo mało; mamy przecież tylko 10 zakładów państwowych, więc i liczba nauczycielstwa szczupła; tam działały jedynie skutki ustawy sanacyjnej.

— Jak się przedstawia frekwencja w szkolnictwie?

— Frekwencja w szkolnictwie naogół wzrasta, ponieważ nowy rocznik został (poza Łodzią) objęty przymusem szkolnym.

W gimnazjach obniżyła się znacznie frekwencja w klasach najniższych. Tłumaczymy to sobie niedzą u ludności, oraz tem, że do tych

klas wkraczają słabe roczniki wojenne.

W najbliższych czasach wzrastać zaczęła frekwencja w szkołach powszechnych, a w szkołach średnich obniżać się.

Zresztą frekwencja w szkołach średnich ogólnie kształcących jest nietylko tu, ale w całej Polsce, poza województwami wschodnimi wogóle za wysoka.

— JAKO?

— Widzę, że powiedzeniem swem gotów jestem stanąć na bardzo śliskim gruncie; jest to kwestja delikatna.

Narodowi potrzeba bezwzględnie inteligencji; dużych, dzielnych kadr twórczych ludzi; bez tego naród istnieć i rozwijać się nie potrafi.

O tem niema dwóch zdań. — Przygotowuje je i kształci gimnazjum, szkoła zawodowa, uniwersytet, politechnika i t. p.

Z tradycji jednak naszej, polskiej, wytworzyło się przekonanie w całym prawie narodzie o gimnazjum, jako jedynej bramie do „inteligencji”.

Jest to przekonanie myjne i szkodliwe.

Młodzież, czasem zupełnie nie nadająca się do pracy w gimnazjum jest tam wypychana przez rodziców, podczas gdy z większym pożytkiem dla siebie i społeczeństwa mogłaby pracować w szkole zawodowej.

Zdaje mi się, że mnie cyfra nie myli, ale wystarczy powiedzieć jedną: w Polsce wypada jedno gimnazjum na 100 tysięcy mieszkańców, na Zachodzie jedno na 300 tysięcy.

— Czy władze szkolne nie mogą przeciwdziałać temu znowu niebezpieczeństwu już ogólniejszemu?

— Bardzo trudno; zasadniczo nie możemy w tej chwili, przy obecnie obowiązującym ustawodawstwie, kłaść tamę wzrostowi „lawiny gimnazjalnej”. Tępy się nazywało tłumieniem oświaty. Ale i tu zaczyna się już myśleć o środkach, któreby pozwoliły kształcić się i zmusiły do tego młodzież — tam, gdzie się ona kształcić powinna, to jest tam, gdzie się ona nadaje ze względu na rodzaj uzdolnień.

— A szkolnictwo zawodowe?

— Rozwija się zupełnie pomyślnie, przy swej małej, ogromnie za małej pojemności; szkół zawodowych mamy za mało; za mało się niemi publiczność interesuje, choć wysłała przez nie urządzona przed wakacjami była świetnym egzaminem.

— Czy spodziewane są jakie zmiany w kuratorjum?

— Personalnie nie; nic mi o zamiarach p. ministra w tym kierunku nie wiadomo. Otrzymamy tylko nowego kierownika referatu szkół zawodowych dokształcających, w okręgu, po inż. Rucińskim, który opuścił swe dotychczasowe stanowisko. (P)

Jad wywrotowej agitacji

usiłowali zaszczerpić w organizm społeczny

Kolporterzy komunistycznej bibuły przed sądem

Wzmocniona działalność polskiej partji komunistycznej na terenie Łodzi w początkach roku bież., oraz nadzwyczajnie energiczny kolporter bibuły komunistycznej, obudziły czujność naszej policji politycznej.

Po przeprowadzeniu całego szeregu wywiadów ustalono, że głównym kolporterem, a zarazem i technicznym kierownikiem w rozpowszechnianiu wywrotowej literatury jest niejaki Lazer Lewin, znany policji pod pseudonimem „Wicek”, zamieszkały w charakterze sublokatora u p. Bronsteinów przy ul. Cegielińskiej Nr. 19.

Delegowani funkcjonariusze policji z podkomisarzem Janowskim na czele wkroczyli rano o godzinie 7 do mieszkania Lewina i przeprowadzili szczegółową rewizję.

Rezultat poszukiwań był imponujący, znaleziono bowiem kilkanaście paczek rozmaitych broszur i odczw. Tajemnicze inicjały, jakimi oznaczona była każda paczka, pozostawały na przypuszczenie, że zostały już one przyszykowane do rozkolportowania.

Wiedząc z doświadczenia, że technikom kolportażu nie wolno przetrzymywać u siebie dowodów obciążających dłużej niż 48 godzin, funkcjonariusze policji postanowili zaczekać w pokoju Lewina na tych, którzy mieli się zgłosić po odbiór bibuły, chcąc w ten sposób zlikwidować całą organizację.

O godzinie 8 rano wszedł w bramę domu, w którym mieszkał Lewin... Majer i wszedł do klatki schodowej; w ślad za nim udał się jeden z wywiadowców.

Po wejściu do mieszkania Lewina Kupfer zmieształ się na widok mundurów policyjnych i nie umiał dać wyjaśnień po co właściwie przyszedł tak wcześnie do Lewina.

W niedługim czasie zjawił się Szpiro Mojżesz, który w identyczny sposób został przytrzymany.

W mieszkaniu Kupfera przeprowadzono rewizję i znaleziono list pisany przezeń do jednego ze swych przyjaciół w Niemczech; opisał w nim wypadki, jakie miały miejsce w Kaliszu i Łodzi na pogrzebie Rychnińskiego, koloryzując je przesadnie, oprócz tego znalazłono pięć „Miedzynarodówek”, pisaną własnoręcznie przez Kupfera. Natomiast u Szpiro nie znaleziono żadnych dowodów kompromitujących.

W dniu wczorajszym wszyscy trzej zasiadli na ławie podsądnych, oskarżeni na zasadzie art. 102 cz. I K. K.

Oskarżony Lazer Lewin, lat 23, bezwyznaniowiec, przyznaje się do tego, iż był członkiem K. P. P. i pełnił funkcję kierownika techni-

cznego przy kolportażu, natomiast kategorycznie zaprzecza jakoby miał być członkiem zarządu okręgowego pod pseudonimem „Wicek”. Jednocześnie pragnąc wyjaśnić przyczyny, jakie skłoniły go w stronę komunizmu opowiada dzieje swego życia, rychło jednak wpada w ton demagogicznej przemowy i zostaje przez sąd pozbawiony prawa głosu.

Kupfer, lat 24, bezwyznaniowiec, kolega szkolny Lewina, student wolnej wszechnicy w Warszawie, do winy się nie przyznaje. Według wyjaśnień przyszedł on do Lewina, jako do nauczyciela swej siostry. W związku z podejrzeniem o działalność komunistyczną został zaarrestowany w 1921 roku, mając lat 16, lecz na mocy amnestji dla młodocianych przestępców został zwolniony. Również i Szpiro Mojżesz do winy się nie przyznaje.

W charakterze świadków przesłuchano wywiadowców policji, którzy dokonali aresztowań, oraz aspiranta pol. polit. Zakrzewskiego Asp. Zakrzewski potwierdza za-

rzuty, czynione podsądnym w akcie oskarżenia, dodając przy tem, że Lewin nie jest studentem wszechnicy Jagiellońskiej, a posiadany dowód osobisty wyłudził podstępnie.

Na stole sędziowskim znajdują się dwie walizki przepełnione wskazaną lekturą. Po zapoznaniu się z dowodami rzeczowymi prokurator Markowski żąda surowego wymiaru kary, nie widząc żadnych okoliczności łagodzących.

Podsądnych bronili mec. Dursez i Beranson z Warszawy, oraz mec. Kempner z Łodzi.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji sędziów Ilinicza i Jurkowskiego ogłosił wyrok, na mocy którego skazał Lewina Lazera na 4 lata więzienia, Kupfera Majera na 3 lata więzienia, zamieniając je w obu wypadkach na dom poprawy, natomiast Szpiro Mojżesza z braku dowodów winy postanowił zwolnić.

Do powyższego wymiaru kary zaliczono przesławyki od dnia 13 marca r. b. Cz.

Gorę, gorę!

Aparaty alarmowe na ulicach będą wzywać straż

Komenda straży ogniowej zwróciła się do magistratu z projektem wprowadzenia wzorem wielkich miast specjalnych stacji ulicznych, które meldowałyby, względnie ułatwiałyby meldowanie o wybuchach pożarów. Stacje te znajdowałyby się w kilkunastu punktach miasta. Każdy, kto zauważy pierwszy wybuch pożaru, udaje się do najbliższej stacji i po rozbiciu szybki — alarmuje znajdującą się najbliżej tej stacji oddział stra-

ży ogniowej. W kilka chwil potem zjawia się przed stacją meldunkową oddział straży, który pod kierownictwem alarmującego udaje się do pożaru.

Na urządzenie tych stacji alarmowych niezbędne będzie wyasygnowanie kwoty 300 tysięcy zł., co umożliwiłoby ustawienie w różnych punktach miasta już w najbliższym czasie 300 takich automatów — ilości dla potrzeb Łodzi najzupełniej dostatecznej. (E)

Kanał węglowy coraz bliższy realizacji

Rada miejska m. Łęczycy oraz sejmik pow. łęczyckiego po szczegółowych wyjaśnieniach pod względem technicznym i finansowym, udzielonych przez delegata województwa p. inż. St. Moora oraz przedstawiciela towarz. bud. dróg wodnych w osobie p. inż. R. Mierzyńskiego, jednogłośnie uchwały przystąpić do akcji towar. bud. dróg wodnych w myśl rezolucji zjazdu wojewódzkiego, zaznaczając potrzebę położenia nacisku na natychmiastowe rozpoczęcie budowy kanału węglowego

z udziałem rządu i całego społeczeństwa oraz zarządzenia komisji obchodowych, celem ustalenia trasy projektowanego kanału dla rozpoczęcia robót na całej linii.

NARYBEK KARPI
LUSTRZENI
sprzedaje maj. Dłutów
p. Pabjanice, skrz. poczt. 5.
5138-1

Pomoc dla bezrobotnych zostanie rozszerzona

We wtorek 28 b. m. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia. Na posiedzeniu tym omawiana będzie sprawa przyjęcia wniosku o przedłużeniu akcji zapomogowej dla bezrobotnych okręgu łódzkiego na listopad. W dyskusji poruszona zostanie konieczność rozszerzenia tej akcji z uwagi na to, iż zbliżająca się jesień spowoduje powiększenie się liczby bezrobotnych. (E)

Od Ka do Ko

Rejestracja rocznika 1908

W dniu dzisiejszym, to jest dnia 24 września r. b., pomiędzy godziną 8 rano, a 3 popoł., w lokalu rejestracyjnym przy ulicy Traugutta Nr. 10 odbywać się będzie rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1908 roku.

W dniu tym do rejestracji powinni się zgłosić ci, których nazwiska rozpoczynają się literą: Ka do Ko włącznie

Powrócił
Dr. med.

L. Prybulski
Choroby skórne i weneryczne
Zawadzka Nr. 1. — Tel. 25-38

Dr. Ludwik Falk
powrócił.
NAWROT 7
Tel. 28-07.
Choroby skórne i weneryczne. 5154-1

Wiadomości bieżące

Red. Radosław Wojnicz
w Łodzi

Przyjmuje skargi na warszawski urząd śledczy

W mieście naszym bawi redaktor Radosław Wojnicz, autor rewelacyjnych artykułów o stosunkach w warszawskim urzędzie śledczym. Wszystkie osoby, któreby miały pewne dane, dotyczące stosunków w warszawskim urzędzie śledczym, proszone są o łaskawe zgłoszenie się w dniu dzisiejszym do „Grand Hotelu”, pokoju nr. 336 w godzinach od 4 do 6-ej po południu. Jednocześnie komunikujemy, że prokurator przyrzekł odczytać opieką wszystkie osoby, przyczyniające się swoimi zeznaniami do wyświetlenia całej sprawy.

Nie uchylajcie się od pomocy

inwalidom wojennym

W środę, dnia 22 b. m., odbyło się w sali giełdy posiedzenie zarządu towarzystwa opieki nad inwalidami wojennymi.

Po odczytaniu protokołów z ostatnich posiedzeń, powzięto szereg uchwał natury organizacyjnej, poczem na skutek rezygnacji d-ra J. Konica, z powodu złego stanu zdrowia, ze stanowiska przewodniczącego, przeprowadzono wybory na to stanowisko.

Przewodniczącym został jednomyślnie wybrany wicewojewoda dr. Ossoliński, który wybór przyjął, oświadczając zarazem, że uważa go za tymczasowy, aż do powrotu do zdrowia dotychczasowego prezesa.

Następnie przystąpiono do omówienia najbliższej imprezy dochodowej towarzystwa, mianowicie dnia znacząca, który się odbędzie w najbliższą niedzielę, dnia 26 b. m. Ponieważ ilość zgłoszonych dotychczas kwestarzy i kwestarek jest zbyt szczupła, postanowiono zwrócić się ponownie do stowarzyszeń i organizacji społecznych o propagandę w tym kierunku wśród swych członków.

Towarzystwo zwraca się za naszym pośrednictwem do osób chętnych do pracy nad polepszeniem doli inwalidów wojennych, by swą współpracę w dniu znacząca zgłaszały w lokalu tow. opieki nad inwalidami wojennymi przy ulicy Ewangelickiej Nr. 17 w godzinach wieczornych.

Komisja się spieszy

by w terminie uchwalić budżet miejski

Na odbytem w środę posiedzeniu radzieckiej komisji skarbowo-budżetowej ustalono, iż w celu uchwalenia budżetu w ustalonym przez prezydium rady miejskiej terminie (23 października) niezbędnym jest odbywanie posiedzeń komisji 3 razy tygodniowo: we wtorki, środy i czwartki.

Aby dać frakcyom radzieckim możliwość zajęcia stanowiska i rzeczowego ustosunkowania się do budżetu postanowiono następnego posiedzenia komisji odbyć w przyszłą środę.

Na głowy wrogów czystości
posypały się surowe kary

Komisariat rządu na m. Łódź zawiadomił wydział zdrowotności publicznej iż wskutek protokołów dozorców sanitarnych w sprawie nieprzestrzegania przepisów sanitarnych zostały w drodze administracyjnej ukarane następujące osoby:

Za anty-sanitarny stan posesji: I. Uznański (Pabjanińska Nr. 44) na grzywnę 20 zł., M. Wywijas (Bankowa 31) na 30 zł., J. Wojdas i W. Wojtas (Bankowa 18) — każdy grzywną 20 zł., I. M. Zylberszajn (Szkołna 30) na 50 zł., Widawscy (Mickiewicza 12) — po 20 złotych, August Trzłowski (Gdańska 113) na 30 zł., Zakrzewski (Podrzeczna Nr. 25) po 40 zł., Michał Andrzejew (Krucza 24) na 20 zł., L. Zaks, M. Opatowski (Brzezińska 32—34)

Przy stole konferencyjnym

spotkają się w poniedziałek w Warszawie delegaci włóknarzy i przemysłowców

Wyniki wczorajszej interwencji robotniczej u premiera Bartla i min. Jurkiewicza

W dniu wczorajszym późnym wieczorem powróciła w Warszawie delegacja przedstawicieli wszystkich trzech związków zawodowych, która odbyła konferencję z premierem Bartlem, ministrem pracy Jurkiewiczem i łódzkimi posłami robotniczymi w sprawie zlikwidowania zatargu w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Związki reprezentowane były przez p. Kaźmierczaka, Piechotkównę, Walczaka, Otwinowskiego i Owsiankę.

Po przyjeździe do Warszawy delegacja udała się natychmiast do sejmiku, gdzie odbyła cały szereg konferencji z łódzkimi posłami robotniczymi: Szczerkowskim, Waszkiewiczem i Haraszem. Delegaci łódzcy zapoznali posłów z obecną sytuacją w łódzkim przemyśle włókienniczym, zdali sprawozdanie z dotychczasowej akcji o podwyżkę i poruszyli aktualne sprawy żywo interesujące szerokie sfery robotnicze.

W pierwszym rzędzie delegacja

łódzka poruszyła najżywoniejszą i najaktualniejszą kwestję łamania przez przemysłowców ustawy o 8-miogodzianym dniu pracy.

Poruszyli również delegaci sprawę łódzkiego inspektoratu pracy, który mało interesuje się sprawami robotniczymi. Od szeregu lat żaden z inspektorów pracy łódzkiego obwodu nie dokonywał inspekcji fabryk, w których warunki higieniczne nie odpowiadają wymogom ustaw sanitarnych. Oprócz tego delegacja łódzka zarzu-

ciła łódzkiemu inspektoratowi pracy jego zbyt dużą stronniczość na korzyść przemysłu przy likwidowaniu różnych zatargów.

W sprawie akcji podwyżkowej delegacja stwierdziła, że związki przemysłowe zlekceważyły słuszne postulaty robotnicze.

Po powyższych konferencjach w sejmie, delegacja łódzka łącznie z posłami udała się do ministra pracy i opieki społecznej Jurkiewicza, który ją natychmiast przyjął.

Podczas dłuższej dyskusji zabierali kolejno głos posłowie łódzcy oraz pp. Kaźmierczak, Piechotkówna i Walczak.

Delegacja łódzka zilustrowała p. ministrowi ciężkie położenie pracowników umysłowych w przemyśle, którzy są specjalnie upośledzeni przez przemysł. Jednocześnie delegacja prosiła p. ministra o przyznanie większej sumy na obiady dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Jednocześnie posłowie łódzcy prosili pana ministra o zbadanie stosunków w łódzkim inspektoracie pracy.

W odpowiedzi na powyższe postulaty minister Jurkiewicz oświadczył, że ministerstwo pracy i opieki społecznej zbada poruszone przez delegację sprawy, wysyłając w najbliższych dniach specjalną komisję celem lustracji łódzkiego inspektoratu pracy.

Po konferencji z ministrem Jurkiewiczem, delegacja udała się do sejmiku, gdzie w gabinecie marszałka Rataja została przyjęta przez premiera Bartla, który zainteresował się sprawą pertraktacji przed stawicieli związków. Premier przyrzekł, że w razie zerwania ze strony przemysłowców rokowań sam będzie interwenjował w tej sprawie, aby nie dopuścić do ostrego konfliktu. Premier zakończył konferencję słowami: „że sprawa robotnika łódzkiego bardzo go interesuje”.

Minister pracy Jurkiewicz zarządził zwołanie wspólnej konferencji przemysłowców i robotników na poniedziałek w Warszawie w lokalu ministerstwa pracy.

(o)

Na śliskiej drodze występku

Zdefraudował 8 tysięcy złotych,

które przehułał z kobietami i przegrał w karty
Symulował chorobę, napad i samobójstwo by uciec przed sprawiedliwością

W składzie win i wódek p. Leona Karbowicza, Lutomska nr. 14, pracował od dłuższego czasu 25-letni Henryk Krüger, syn poważnego kupca łódzkiego.

Ponieważ wywiązał się sumiennie ze swych obowiązków, pozyskał rychło całkowite zaufanie i sympatię swego szefa, otrzymując zarazem coraz to odpowiedzialniejsze funkcje.

W dniu 1-go września Krüger do pracy się nie stawił, nadesłał natomiast swemu pracodawcy list, w którym usprawiedliwił swą nieobecność chorobą, niepozwalającą mu na opuszczenie łódzka.

Gdy po dwóch tygodniach Krüger nie zjawił się w biurze, p. Karbowicz zaniepokojony o stan jego zdrowia, postanowił odwiedzić go. Jakież jednak było zdumienie pracodawcy, gdy rodzice Krügera oświadczyli mu, że syn ich jeszcze 1-go września wyjechał z Łodzi, komunikując im, że z biura otrzymał miesięczny urlop.

Fakt ten wydał się bardzo podejrzany p. Karbowiczemu, któ-

ry, tknięty złem przeczuciem, przeprowadził dokładną rewizję buchalterji i kasy. Przekonał się z przerażeniem, że brakuje mu 8 tysięcy złotych, które Krüger zainkasował od klientów.

W dzień później Karbowicz otrzymał list od Krügera, ze stemplem pocztowym z Warszawy, w którym ten donosi, że dnia 1-go września, gdy mając przy sobie zainkasowane dla firmy 8 tysięcy złotych, odprowadzał na kolej kolegi, niedaleko dworca Kaliskiego napadł nań 3 drabów, którzy zrabowali mu pieniądze. Nie chcąc być posadzoną o defraudację, wyjechał tajemnie do Warszawy, gdzie popełnia samobójstwo.

Karbowicz, któremu list ów wydał się bardzo podejrzany, zakomunikował o całej sprawie w łódzkim urzędzie śledczym. Policja łódzka skomunikowała się z policją warszawską, poleciła jej odnaleźć Krügera i zaarrestować go.

Przed kilkoma dniami jeden z agentów policji warszawskiej, zauważył w restauracji hotelu „Bristol” młodzieńca, wesoło bawiącego się i wydającego pieniądze na prawo i lewo, którego wygląd zgadzał się całkowicie z rysopisem Krügera. Agent rozpoczął go śledzić i w pewnym momencie usiłował go aresztować. Krüger jednak, który widocznie zauważył, że jest śledzony, zdołał zbiec do swego pokoju, w hotelu „Bri-

stol” i stamtąd, po uprzednim zaryglowaniu drzwi, uciekł przez okno, spuściwszy się na związanym prześcieradle.

Zawiadomiona o tym zajściu policja łódzka, wszczęła energiczne poszukiwania w Łodzi, przypuszczając, że Krüger, czując, że gruntu w Warszawie pali mu się pod nogami, uciekł do swego rodzinnego miasta.

Istotnie, w dniu wczorajszym, jeden z komisarzy urzędu śledczego, zauważył wychodzącego z restauracji „Louvre” (Piotrkowska 86), w towarzystwie dwóch kobiet z półświatka, młodzieńca, w którym, mimo charakterystyki, poznał Krügera. Komisarz zbliżył się by go aresztować. Krüger usiłował zbiec, zdołano go jednak schwycić i po nałożeniu kajdanek odstawiono go w aucie do urzędu śledczego.

Tam badany Krüger, przyznał się do defraudacji, wszystkie pieniądze wydał już na kobiety i zabawy lub przegrał w karty.

— r —

W niedzielę, dnia 26 b. m., jako w rocznicę śmierci

b. p. ZOFJI WOHLWEJ

odbędzie się w synagodze przy Placu Wolności 10, o g. 12 i pół punktualnie nabożeństwo żałobne, na które krewnych i znajomych zaprasza

5161-1

RODZINA.

Sprawna i tania komunikacja

-- kanałem węglowym Górny Śląsk-Łódź-Bałtyk

podniesie dobrobyt ogólny i siłę gospodarczą kraju

Wydział prezydjalny województwa łódzkiego komunikuje:

Sprawa budowy kanału węglowego powinna na całym obszarze Polski wyjść zdecydowaną, jak najprędzej z toku obrad komunalnych i samorządowych w myśl postanowień zjazdu wojewódzkiego, nie pod przymusem, a dobrowolnie, wobec ogromnych korzyści dla poszczególnych jednostek oraz utrwalenia wielko-państwowego stanowiska Polski.

Kanały będąc najwięcej ulepszonej i najtańszym środkiem komunikacyjnym, służą jednocześnie dla celów melioracji, zdrowotności i uprzemysłowienia, podnosząc więc gospodarczą sprawność poszczególnych jednostek komunalnych i dobrobyt ogólny.

Rząd rozumiał wielką doniosłość tych spraw i chcąc ulżyć ciężkiej doli klas pracujących oraz potrzebom krajowego przemysłu, handlu i rolnictwa, wstąpił do przyszłorocznego budżetu znaczne sumy na inwestycje wodne, a

szczególnie budowę kanału węglowego, których użycie uzależnione jest jednakże od stanowiska, jakie zajmą poszczególne ciała komunalne.

W ślad zatem samorządy, łącząc interes państwa z korzyścią własną i ludności swej, powinny wstawiać do budżetów przyszłorocznych normy, ustalone przez zjazd wojewódzki.

Tam, gdzie niema zrozumienia dla tych spraw, większość ludności jest skazana na głód pracy, chleba i mieszkaniowy, w ścisłej zależności i konserwacji rozporządzeń swych władz samorządowych a zaniedbania i pomijania kardynalnych potrzeb społeczeństw kulturalnych.

TANIO!

FUTRA

Kilińskie 134. — tramwaj 4, 6, 10

TANIO!

I. OPATOWSKI

Kilińskie 134. — tramwaj 4, 6, 10

Codzienny kurjer Warszawa-Moskwa

z dniem 1-go października

Jesienny rozkład jazdy na polskich kolejach

Ministerstwo kolei wydało nowy rozkład jazdy na okres zimowy, który wejdzie w życie z dniem 1 października.

Rozkład ten zawierać będzie cały szereg ważnych zmian i ulepszeń w komunikacji wewnętrznej i międzynarodowej.

Ze zmian ważniejszych podnieść należy ulepszenie w komunikacji między Polską i między Rosją a Zachodem tranzytem przez Polskę.

Tyczą się to wprowadzenia codziennego pociągu pospiesznego Warszawa — Stolpce — Moskwa. Bieg tego pociągu będzie znacznie przyspieszony.

SZKOŁA FREBLOWSKA

M. Rozentalówny

ul. Pańska 9.
Dla dzieci od lat 4 do 7. Zapisy od 11—1 i 4—6.
Zajęcia już się rozpoczęły. 147-1

Koleje rumuńskie szykanują Łódzką manufakturę

Nietylko utrudniają transport, ale i tranzyt na Bliski Wschód

Posel Rzplitej w Bukareszcie ma interwenjować

Ostatnie dane statystyczne cyfr eksportu za sierpień oraz za pierwszą połowę września ujawniły poważny spadek o blisko 1 i pół miliona złotych. Stało się to na skutek wydatnego ograniczenia wywozu łódzkich towarów włókienniczych do Rumunii, do czego hurtownicy łódzcy zmuszeni zostali utrudnieniami i szykanami, stosowanymi przez tamtejsze władze kolejowe wobec transportów manufaktury. W sprawie tej przed stawiciele hurtowników łódzkich oraz przedsiębiorstw ekspedycyjnych podkreślają, iż utrudnienia, czynione przez koleje rumuńskie dotyczą nietylko manufaktury łódzkiej, przeznaczanej dla rynku rumuńskiego, lecz również transportów idących tranzytem na bliski wschód, co uniemożliwia przed siębiorstwom łódzkim terminowe wywiązywanie się ze swych zobowiązań. Zdarzają się wypadki, iż transporty manufaktury łódzkiej przetrzymywane są na kolejach rumuńskich po parę tygodni.

Nie można też pominąć milczeniem faktu, iż ostatnio koleje rumuńskie udzieliły pewnych ulg w postaci zniżek taryfowych, które nie objęły manufaktury polskiej. Z uwagi na te nieuzasadnione trudności techniczne udało się de-

48 milionów z dymem 600.000 papierosów wypaliliśmy w Polsce przez jeden miesiąc

Chociaż Polska w dziedzinie konsumpcji tytoniu zajmuje w statystyce światowej posledniejsze miejsce, nie mniej jednak ilość wypalonych przez miesiąc sierpień papierosów i tytoniu przedstawia się imponująco. Tytoniu i tabaki poszło 1.014.197 kg., a papierosów przeszło pół miljarde, bowiem 604.860.000 sztuk!

Smutnie jednak o stanie zamożności naszego kraju świadczy fakt, że największy procent w tej liczbie stanowią tanie dwugroszowe gatunki „Wanda” i „Wisła”, których poszło razem przeszło 178 milionów.

Połowa ilości wypalonego tytoniu — to tanie gatunki machorki, natomiast t. zw. tytoniee luksusowe kupowane są w ilości dość ograniczonej.

Z tych obliczeń wynika, że w jednym tylko miesiącu sierpniu pusciliśmy „z dymem” okragła sumkę 48 milionów złotych

Dolar bez zmiany Dalsza zniżka akcji

Na wczorajszym posiedzeniu walutowej giełdy warszawskiej kursy walut obcych (oprócz kursu franka francuskiego i belgijskiego, które zwykowały) pozostały niezmiennione.

W obrotach pozagiełdowych panuje cisza spowodowana świętami żydowskimi. W Łodzi przy minimalnych obrotach kurs dolara wynosił 8,99 w placeniu, 9,00 w oddawaniu. O identycznym kursie dolara donoszą z Warszawy.

Bank Polski ofiaruje za dolara zł. 8,94.

Na rynku akcji uwidacznia się w dalszym ciągu słaba tendencja dla akcji. W dniu wczorajszym zarówno notowania giełdy oficjalnej, jak i kursy w porze pozagiełdowej wykazują dalszą zniżkę kursów wszystkich prawie akcji.

(rz.)

Komiwojażerowie łączą się

Zrzeszenie wszystkich polskich stowarzyszeń wojażerskich

Dnia 14 września r. b. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja wojażerów łódzkich. Śród dezyderatów delegacja łódzka w osobach pp. J. Dunowicza, L. Wajsa i J. Bromberga poruszyła kwestję udziału wojażerów we wszelkiego rodzaju naradach i konferencjach władz rządowych z miarodajnymi sferami przemysłowymi i handlowymi.

P. minister aprobował myśl delegacji, ale wobec niemożności zapraszania przedstawicieli wszystkich organizacji zainteresowanych radził stowarzyszeniom komiwojażerów polskich stworzyć t. zw. centralę. W myśl tej rady delegacji pp. J. Dunowicz i L. Wajs natychmiast przystąpili do zrzeszenia wszystkich wojażerów polskich i w dniu 14 września na nadzwyczajnym posiedzeniu zarządu warszawskiego stow. komiwojażerów zaprojektowali utworzenie komitetu organizacyjnego.

Projekt łódzian został przyjęty entuzjastycznie przez warszawian którzy wybrali z pośród siebie pięciu członków komitetu. Zarząd stow. komiwojażerów łódzkiego okręgu handlowo-przemysłowego wybrał też pięciu członków (pp. J. Dunowicza, L. Sędowskiego, J. Bromberga, L. Wajsa i M. Wajrajcha) i w dniu 3 października r. b. o godzinie 11-ej odbył się w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 3-5 pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego dla zrzeszenia wszystkich polskich stowarzyszeń wojażerskich i pokrewnych.

2 miljardy złotych stracił przemysł łódzki wskutek wojny

Niezmiernie ciekawe dane statystyczne otrzymaliśmy o stratach wojennych łódzkiego przemysłu włókienniczego. Wartość materiałów wywiezionych przez Niemców z fabryk łódzkich bez odszkodowania wynosiła 350 milionów rubli złotych — co odpowiada kwocie 1576 milionów złotych. Niemcy wywieźli 1.300 km. pasów skórzanych, około 1.900 motorów elektrycznych, 1.000 tonn miedzi, wylamanej z maszyn, kilkadzie-

siąt milionów metrów tkanin wełnianych i bawełnianych, kilkadziesiąt milionów funtów surowca bawełnianego i wełnianego, jakoteż przedży.

Należności przemysłu łódzkiego u kupców rosyjskich wynoszą dalszych 100 milionów rubli złotych, czyli 450 milionów rubli złotych, tak, że przemysł włókienniczy łódzki stracił razem podczas wojny przeszło 2 miljardy złotych.

Skandynawska unja monetarna

Niema widoków na jej wznowienie

W połowie b. m. odbyła się w Kopenhadze konferencja przedstawicieli Szwecji, Norwegii, Finlandji i Danji w sprawie wznowienia unji monetarnej państw skandynawskich.

Jak wiadomo, unja taka istniała przed wojną. Była ona utworzona w roku 1873 między Szwecją, Norwegią i Danją i przetrwała do roku 1908, gdy zerwała ją Szwecja. Unja skandynawska miała odpo-

wiednik na południu w łacińskiej unji monetarnej, która ogarniała Francję, Belgię, Włochy, Szwajcarię (1865 r.) a od 1869 r. — także Grecję. Unja łacińska przetrwała aż do naszych czasów.

Konferencja wrześniowa nie wykazała jednak możliwości zrehabilitowania unji. Mimo przychylnych oświadczeń duńczyków i finlandczyków, przedstawiciele Szwecji, a zwłaszcza Norwegii zajęli stanowisko zgoła sceptyczne. Dr.

Keilna (Norwegia) wręcz oświadczył, że doświadczenia unji przedwojennej stwierdzają że nie może być mowy o wspólnej polityce walutowej dla krajów o różnej strukturze ekonomicznej. Szwed, prof. Heckscher, wyraził wątpliwości czy stabilizacja walutowa jest już o tyle trwała, aby można wznawiać unję.

Konferencja zakończyła się bez rezultatów.

Kinoteatr „REDUTA“

„ZATRAČONA ULICA“

(DZIELJE MAGNATÓW, WTRACONYCH W OTCHŁAN NĘDZY)



W ROLACH GŁÓWNYCH
WERNER KRAUSS
HRABINA AGNES ESTERHAZY

JAK SMA KU ŚWIATŁU — TAK MŁODE !!!
DZIEWCZĘTA LECA NA LEP POKUSY

Dziś PREMJERA!

Z giełdy pieniężnej w Łodzi

W dniu 7 b. m. minister skarbu zatwierdził na stanowiskach maklerów przysięgłych giełdy pieniężnej w Łodzi pp. Maksymiljan Konińskiego i Zygmunta Kahana

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 25 września (Pat). Najniższej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8,97

CZEKL

Belgia 24,25
Londyn 43,79
N. York 9,00
Paryż 25,20
Praga 26,72
Szwajcaria 174,35
Wiedeń 127,27
Włochy 33,45
Holandia 361,50
Sztokholm —
Oslo —

Pożyczka konwersyjna 47,50
Pożyczka dolarowa 72.—
Pożyczka kolejowa 149.—
8 proc. pożyczka złota —
5 pr. obl. m. Warszawy złoto-

we —
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotych 41.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 37,75

Giełda akcyjna

Bank Polski 85,75—86,50—85,50
Bank Dyskontowy 8,50
Bank Handlowy 3,60
Bank Zachodni 1,65—1,55
Bank Zjedn. Ziemi Polsk. 1,85
Cerała 0,50
Grodzisk 0,20 bez kup. za 1925 r.
Kijewski 0,18
P. T. E. 0,11—0,14
Brown Boveri 1,15
Sifa i światło 24,00—25,00—24,25
Chodorów 100,00—102,00
Czersk 0,36
Cukier 2,60—2,75—2,50
Łazy 0,16
Firley 0,52—0,55
Wysoka 2,90
Polski Przem. Naft. 0,70—0,68
Nobel 2,30—2,40
Cegielski 18,00—17,50
Lilpop 0,90—0,93—0,90
Modrzejów 4,00
Norblin 1,20
Ostrowieckie 7,45—6,90—7,00
Parowozy 0,33—0,34
Rudzki 1,25—1,22
Starachowice 2,19—2,09—2,11
Ursus 1,55
Zawiercie 21,00
Żyrardów 13,00—12,75—12,80
Borkowski 1,50

Notowania złotego

W dniu 23 września 1926 r.

Za 100 złotych:

Londyn 42,50
Zurych 56,—
Berlin 46,58—46,82
wypl. na Warszawę 46,58—46,82
Katowice 46,38—46,62
Poznań 46,48—46,72
Wiedeń 78,15—78,65
" banknoty 78,10—78,10
Praga 376,75

Urzędowa giełda gdańska

GDANSK, 23-go września — (Pat) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polsk. 57,08—57,22
czek na Londyn 24,995
Telegraficzna wypłata na:
Berlin 122,517—122,825
Warszawę 57,00—57,17

Notowania giełdowe w Paryżu

PARYŻ, 25 września (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn 174,—
N. York 55,89
Włochy 151,50
Szwajcaria 891,50
Belgia 85,90
Hiszpanja 250,—
Rumunia 14,—
Niemcy —



DZIS PREMJERA!
Początek o g. 3, ost. seans o g. 10 wiecz.

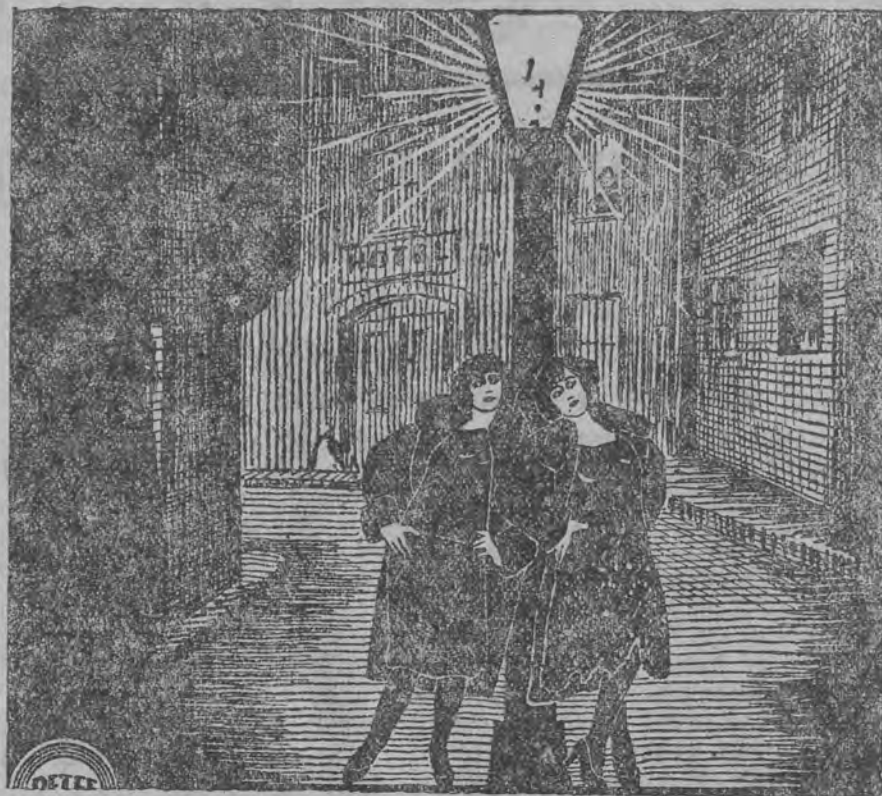
ZATRAONA ULICA...

10 aktów pisanych krwią,
łzami, męką i golgotą
cierpień arcyłudzkich

10 aktów o dziejach magnatów,
wtraconych w otchłań nędzy
i upadku

W rolach głównych:

**WERNER KRAUS, GRETA GARBO,
HRABINA ESTERHAZY, ASTA NIELSEN,
HRABINA TOŁSTOJ i inni.**



NA OTWARCIE SEZONU! Najnowsza kreacja króla ekranu i humoru. **CHAPLIN NA OGNIU SIĘ NIE SPALI.**

Nowa doskonała kopja filmu pod tyt. **„KARJERA CHAPLINA”**

10 wielkich szpasmatycznych aktów humoru, łez, wzruszeń i śmiechu. Obraz ten osnuty na tle wojny europejskiej z 1914 roku.
Uwaga! Dla młodzieży dozwolone. Początek w święta, soboty i niedziele o godz. 2-e w dni powszednie o godz. 5-ej, ostatn. o g. 10-ej

TEATR SWIETLNY



Dziś „NA OŁTARZU PIĘKNA”

Rzewny melancholijny dramat rosyjski. S P I E W Y przedudne, dumki rosyjskiej

Cała Łódź mówi o tem

W roli głównej chluby ekranu. **WIERA CHOŁODNAJA, MAKSIMOW RUNICZ.**

SPIEWY, najulubieńsze romansy cygański wykonują słynni artyści opery Moskiewskiej p. Lidja Rosińska i p. Radwan-Dabrowski

UWAGA! Portreciki Wierzy Chołodnej wydajemy bezpłatnie.

8-klas. Gimnazjum Żeńskie

Marji Hochsteinowej

Wólczańska 23. Tel. 14-27.

Zapisy trwają

Czesne w klasach wstępnych od zł. 25 miesięcznie. Kancelarja czynna w godz. urzędowych.

„DOM DZIECIĘCY”

prowadzony systemem profes. MONTESSORI

w specjalnie na ten cel zbudowanych salach 5175-1

pod kierownictwem p. Kaplanówny

Wólczańska 23, telef. 14-27.

Przyjmuje się dzieci obojga płci od lat 4 codziennie w godz. urzędowych.

SZKOŁA MUZYCZNA

Art. wyzw. Pauliny BERLINOWEJ

w ŁODZI, Narutowicza 47, m. 16.

Zapisy kandydatów (ek) przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 11-12 i od 3-5. 5181-1

SMAKOSZE

NADESZŁA JUŻ
ZNANA GRECKA
CHAŁWA

„ORIENT”

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 5171-1
Wystrzegać się naśladowictw.

Repr. P. SUCHOWOLSKI

Piotrkowska 38.

Dr. med.

E. Zelińska powróciła

Akuszerja, choroby kobiece i weneryczne (wylączenie u kobiet)

Przyjmuje od 12-3 ul. 6-go Sierpnia 1.

Szkoła plastyki i tańców rytmicznych

Zenobji Janczewskiej

w noworemontowanej specjalnie urządzonej sali przy ul. Gdańskiej 29. Otwarcie dnia 30 września. Zapisy codziennie od 6 do 8 godz. tylko przy ul. Wólczańskiej 63 m. 11, III piętro, front. Zniżka dla pań pracujących. Specjalne komplety gimnastyki odtuszczającej dla pań mężatek. 5166-2

SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

„ELEKTROPOL”

A. SZCZEKACZ, ul. Zawadzka 16^A

polecają lampy biurowe i ampie po cenach fabrycznych 5037-4

P.P. MONTEROM SPECJALNY RABAT.

Dr.

BOGUSŁAW

Zadurowicz

Choroby wewnętrzne.

Konstantynowska 20

II piętro

powrócił. 5174-1

NIERUCHOMOŚĆ W BERLINIE

w celu natychmiastowego kupna poszukiwana przez zasobne go nabywcę. Dokładne oferty tylko właściciel, na które natychmiast udzieloną zostanie odpowiedź, uprasza się kierować pod: „I. C. 13173” do Rudolf Mosse, Berlin SW. 19. 5168-1

Dr. med.

Ludwik RAPE-ORT

Pr. Narutowicza 25

(Dzielnia)

Tel. 44-10.

Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1-2 i od 4-7 wiecz.

Do akt. № 2305

1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym

w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza

67 za zasadzie art. 1050 U.P.C. ogłasza, że w dniu 7 października 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej pod № 57 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Bernarda Grynocha i składających się z masy do wyrobu pończoch, oszacowanych na sumę zł. 5500.

Łódź, dnia 21-go września 1926 r.

Komornik Jan Rzymowski 5159-1

PANIOM

Polecamy nasze

OSTATNIE NOŚCIE

w gotowych płaszczach jesiennych i zimowych. Nasze wyroby odznaczają się przy zastosowaniu najlepszych materiałów doskonałym krojem i solidną elegancją. Ceny niskie. Prosimy odwiedzić nasz skład.

EMIL SCHMEGEL
Piotrkowska 98
ród Przejazd. 5051-6

Północne Towarzystwo Transportowe i Ekspedycyjne, Sp. Akc. Oddział w Łodzi,

ogłasza niniejszym, że stosownie do jego statutu, odbędzie się w jego lokalu przy ul. Andrzeja 6 w dniu 22 października 1926 r., o 10 r.

PUBLICZNA LICYTACJA 7 bel i 3 worków szmat, 2 skrzyń pończoch. 5160-1

OBIADY DOMOWE

(tylko na maśle) dla inteligencji Piotrkowska 104 (obok Nr. 102), lewa oficyna, II p., m. 4. 5128-2

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy

NAUKA I WYCHOWANIE

DLUGOLETNI

kierowniczka szkoły śpiewu rozpoczęła sezon lekcji śpiewu oraz gry na fortepianie. Zapisy od 3 do 6, prócz dni świątecznych, ulica Kilińskiego Nr. 40 mieszkania 65. 5145-3-n

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

i Zład freblowski z ogrodem Marji Wesołkówny ul. Piotrkowska 84. Zapisy, informacje codziennie od godziny 9 do 1. 5120-3-n

UCZEŃ

VII kl. przyjmie lekcje, specjalność matematyka. Zgłoszenia do „Głosu Polskiego” pod „Matematyk”. 4368-3-n

KUPNO I SPRZEDAŻ

AUTOBUS FORD

na chodzie w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Aleksandrowska 19, m. 34. 5111-3-k

KUPIE

wannę emalowaną i piecyk gazowy, lub węglowy w dobrym stanie. Oferty sub. „W.” do admin. „Głosu”. 5162-2-k

MASZYNE

do snucia 12-4 w dobrym stanie kupię. Oferty do administracji „Głosu Polskiego” pod lit. „R.”. 4982-2-k

MOTOCYKL

„B. S. A.” 250 cm., model 25 r. do sprzedania, Wólczańska Nr. 153, zakład fryzjerski. 5148-2-k

SAMOCHÓD

5-osobowy marki amerykańskiej w dobrym stanie sprzedam tanio. Oferty sub. „Samochód” do „Głosu”. 5163-1-k

SPRZEDAM

zaraz z powodu wyjazdu urządzenie cukierki bufet z gablotkami i kredens. Konstantynowska 30 cukiernia. 5156-1-k

LOKALE I MIESZKANIA

DO WYNAJĘCIA

2 umeblowane pokoje ewentualnie używalność kuchni. Przejazd Nr. 40, mieszkania 10. 5155-1-m

DONIESIENIA ROZM.

ZGUBIONO PORTFEL!

Łaskawy znalazca zechce zatrzymać go-tówkę, zaś dokumenty proszę odnieść do inżyniera Higiera za nagrodą, Andrzeja Nr. 42. 5165-1-d

ZAGUB. DOKUMENTY

BERGER HERSZ-LAJB zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi 5123-3-z

BERGER PINKUS

zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 5124-3-z

EFENBERGER LIDJA

zgubiła dowód osobisty wydany w Łodzi, oraz legitymację zapomogową Nr. 3449. 5110-3-z

„GIEŁDA PRACY”

POSZUKUJE

posady inkasenta lub biurowej, obznajmiony z biurowością, kierownictwem zakupów, sprzedażą, kontrolą i t. p. Mogę złożyć kaucję 30 tys. — zabezpieczenie na nieruchomości. Oferty pod „W. S.” do adm. „Głosu”. 5095-2

POSZUKUJE

szycia w domach prywatnych. Łaskawe oferty sub. „S. S.” do „Głosu”. 5169-2